Nr 152. Kraków, Sroda 8 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 7 lipca.

Prawdziwie wspaniałego przyjęcia doznaje cesarz Wilhelm w Anglii. Witają go z zapałem dzienniki, wita entuzyastycznie ludność cała. Nie po raz pierwszy gości on na angielskiej ziemi, ale gdy dawniej odwiedziny te miały charakter więcej rodzinny, teraz z naciskiem podnoszą, że obecna wizyta jest wypadkiem politycznym, bo składa ją cesarz jako władca potężnego państwa niemieckiego, jako gość nietylko królowej angielskiej, ale jako gość Anglii.

Odwiedziny cesarza niemieckiego zbiegają się z wiadomością o fakcie przedłużenia trójprzymierza na dalszych lat sześć. Jaką jest treść tego nowego traktatu, czy jest on jednolitym dla wszystkich trzech mocarstw, czy nie doznał w jakim kierunku rozwinięcia lub może ograniczenia? tego dziś nie wiemy. Ale od osoby, która miała sposobność rozmawiać z Rudinim, dowiadujemy się, że prezes gabinetu włoskiego, potrącając w rozmowie o trójprzymierze, dodał: „Ja nie jestem Crispim, a Caprivi nie jest Bismarckiem,“ czem chciał widocznie zaznaczyć, że traktat przymierza nie ma wybitnie zaczepnego ostrza, że charakter jego jest odpornym w najwłaściwszem tego słowa znaczeniu.

W ostatnich czasach starano się wykazywać, że Anglia przyłączyła się wprost do trójprzymierza, a w następstwie tego mówiono o poczwórnem przymierzu. Podsekretarz stanu Fergusson zaprzeczył niedawno w parlamencie angielskim tym wieściom, ale z mowy jego wyraźnie wynikało stwierdzenie faktu, że interesa Anglii nie kolidują z interesami trójprzymierza, owszem że zachodzi w tej mierze wspólność interesów, stanowiąca główny warunek nie sztucznej, lecz rzetelnej przyjaźni, a najwybitniejsze organa angielskie podnoszą zgodnie, że Anglia, nieskrępowana formalnym traktatem, sympatyzuje z trójprzymierzem, sympatyzuje z celami tych, którzy pokój europejski chcą utrzymać.

Jasną też jest rzeczą, iż interesa Anglii wymagają, aby na kontynencie europejskim alians potrójny utrzymał *status quo* i nie dopuścił do jakiejkolwiek zmiany, przesunięcia, lub jednostronnego rozszerzenia wpływu i potęgi któregokolwiek z mocarstw. Zaznaczyliśmy to już niejednokrotnie, że złamanie istniejącego *status quo* mogłoby odrazu postawić na ostrzu całą kwestyę oryentalną, w której bezsprzecznie wchodzą w grę najżywotniejsze interesa Anglii. Gdyby Rosya w związku z Francyą wyszła zwycięzko z ewentualnych zapasów, mających rozstrzygać o losach półwyspu Bałkańskiego, natenczas w nieuchronnej konsekwencyi byłoby także zagrożonem stanowisko Anglii w Azyi. Rosya stanąwszy silniejszą stopą na Bałkanach, znalazłaby dla siebie skuteczniejszą i dogodniejszą podstawę do systematycznej operacyi przeciw angielskiemu panowaniu w Azyi, a zwycięski pochód Rosyi na półwyspie Bałkańskim przyspieszyłby niewątpliwie stanowczą walkę między Anglią i Rosyą o posiadłości azyatyckie.

Widocznym tedy interesem Anglii jest, aby potrójne przymierze się wzmocniło i utrwaliło. Nie jest to zresztą tajemnicą, że gdyby zależało od lorda Salisburego, byłby on skłonny do takiej kombinacyi, któraby wprost połączyła Anglię z potrójnem przymierzem; ale stronnictwa parlamentarne i część opinii publicznej nie dałyby mu podpisać formalnego traktatu, któryby wiązał Anglię i do konkretnego zobowiązywał działania. Nie obala to jednak przypuszczenia, że między gabinetami mogła nastąpić wymiana zdań, określająca bliżej ewentualne zadania, a może i zobowiązania Anglii wobec akcyi trójprzymierza. Nie można też wątpić, iż jakkolwiek Anglia i teraz formalnie nie przystąpiła do trójprzymierza i jakkolwiek to przymierze nie doznało materyalnego rozszerzenia i rozwinięcia, to jednak świeża wizyta cesarza Wilhelma wzmacnia jego siłę moralną i dowodzi, że Anglia jest cichym wspólnikiem tego przymierza, które w danej chwili, choćby tylko we własnym interesie, czynnie ze swej strony poprzeć nie omieszka. Zaraz przy wjeździe do Windsoru wręczono cesarzowi niemieckiemu adres, wskazujący na wspólność interesów obu państw, zjednoczonych dążeniem do rozwoju dobrobytu ludów, do utrzymania pokoju europejskiego i do ogólnego postępu cywilizacyi. Nazwano Anglię honorowym członkiem trójprzymierza, a zapominać nie należy, że we wszystkich towarzystwach członkowie honorowi mają pewne prawa i pewne obowiązki.

Przegląd polityczny.

Królestwo włoscy bawią obecnie w świątecznie przybranej Wenecyi. Na dworcu kolei powitali ich w niedzielę wieczorem admirał angielski Hoskins oraz książę Ludwik Battenberg, obaj w pełnych mundurach. Włoscy ministrowie i dostojnicy ubrani byli po cywilnemu i bez oznak orderowych. Król Humbert wyraził naprzód radość, że może powitać w Wenecyi wysokiego oficera królowej angielskiej, poczem zwrócił się do księcia Battenberga i dowiadywał się o zdrowie hrabiego Hartenau. Po odbyciu ceremonii przedstawień król wsiadł do wspaniałej gondoli i wśród oświetlenia sztucznych ogni odpłynął do pałacu. Wczoraj kardynał Agostini poświęcił nowy okręt „Sicilia“; królowa według staro-weneckiego zwyczaju przywiązała na niebieskiej wstążce do tyłu okrętu złoty pierścień i dała rozkaz do odpływu. Kardynał zaproszony został do królewskiego namiotu, gdzie się zebrali wszyscy angielscy wyżsi oficerowie. Porucznicy i chorążowie angielscy znajdowali się wraz z włoskimi kolegami na pokładzie „Sicilii“ i odpłynęli na morze wśród okrzyków zebranej ludności. Wszystkie dzienniki włoskie podnoszą znaczenie uroczystości weneckich, które są nadzwyczaj doniosłym i bijącym w oczy dowodem zbliżenia się Anglii do trójprzymierza wogóle, a do Włoch w szczególności.

Manifestacye przyjaźni rosyjsko-francuskiej, wywołane odnowieniem trójprzymierza i angielską podróżą cesarza Wilhelma II, coraz bardziej stają się głośne i widoczne. Flota francuska, dążąca do Kronstadtu, ledwie że się nie spotkała z orszakiem niemieckiego cesarza; teraz znowu nadchodzi wiadomość pewna, że carowa rosyjska wraz z następcą tronu wybiorą się wkrótce w podróż do Paryża. Rosyjski minister dworu wyjechał już w tych dniach do stolicy Francyi w celu przygotowania odpowiednich apartamentów. Sam car oficyalnie zapowie podróż carowej admirałowi Gervais podczas uroczystości na cześć floty francuskiej.

Pod przewodnictwem p. Bonjean, syna zastrzelonego przez kommunardów prezydenta sądu, utworzyło się we Francyi nowe stowarzyszenie pod nazwą *Union catholique française.* Unia opiera się wyłącznie na religijnym i socyalnym gruncie i ma za zadanie dążyć szczególniej do przeprowadzenia socyalnego programu, wypowiedzianego w ostatniej encyklice papieskiej.

Królowa Wiktorya postanowiła drugiemu synowi księcia Walii, ks. Jerzemu, nadać tytuł księcia Kent. W kołach dworskich mówią także o bliskich zaręczynach księcia z jedną z księżniczek, spokrewnionych zarówno z domem brunszwicko-luneburskim, jak i z Hohenzollernami. — Książę Jerzy, który jest obecnie oficerem marynarki, ma w krótkim czasie znacznie awansować.

Anti-parnellowska *National Press* ogłasza deklaracyę, uchwaloną przez biskupów irlandzkich na ich konferencyi w Maybrook. Deklaracya ta brzmi: „My arcybiskupi i biskupi irlandzcy, zebrani razem od czasu wydania naszej odezwy z dnia 30 grudnia po raz pierwszy, jako pasterze irlandzkiego ludu, wyrażamy uroczyście nasz pogląd, że p. Parnell przez swoje publiczne gorszące postępowanie stracił wszelkie prawo do politycznego przewodzenia Irlandczykom, zwłaszcza że zachowanie się jego ajentów i jego prasy po naszej odezwie i jego otwarta nienawiść do duchowieństwa dostarczyła katolikom nowego i wyczerpującego dowodu jego niegodziwości. Wobec tego widzimy się spowodowani wezwać wyznawców rzymsko-katolickiej wiary, żeby zaprotestowali przeciwko kierownictwu Parnella.“ Projekt owej deklaracyi wyszedł od arcybiskupa Walsha, przemawiał za nią gorąco arcybiskup Croke, a podpisało ją 28 prałatów.

Pester Lloyd otrzymuje z Zofii wiadomość, że późnym wieczorem w piątek aresztowano w domu Stambułowa trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery i sztylety. Podobno znaleziono u nich w wysokim stopniu kompromitujące papiery. Koła rządowe zofijskie zaprzeczają całej wiadomości.

Duński minister oświaty Scavenius podał się do dymisyi; prowizorycznie tekę jego objął minister sprawiedliwości Nellemann.

Korespondencya „Czasu“.

Kijów 1 lipca.

(!) Jednej z mych ostatnich korespondencyj, drukowanych w *Czasie*, poświęca *Nowoje Wremia* wstępny artykuł, aby dowieść, że środki używane przeciwko „obcym żywiołom“ w Rosyi, nie świadczą bynajmniej o rozbudzaniu przez prasę antagonizmu plemiennego, lecz są raczej wywołane uczuciem własnej konserwacyi, koniecznością obrony wobec zaczepnego charakteru napływu cudzoziemskiego, a zwłaszcza kolonizacyi niemieckiej. Polemika w tej kwestyi mogłaby mnie zaprowadzić daleko — mógłbym naprzykład przypomnieć, ile to Rosya zawdzięcza tym "obcym żywiołom" w ciągu dwóch ostatnich wieków i zarazem podnieść tę okoliczność, że najświetniejsze okresy jej rozwoju politycznego i cywilizacyjnego, za Piotra W. i Katarzyny II, przypadają na czasy największego napływu żywiołów obcoplemiennych w granice państwa. Nawet ów groźny Europie despotyzm cara Mikołaja opierał się głównie na siłach obcoplemiennych w wielu gałęziach życia publicznego. A że ten absolutyzm budził więcej grozy na Zachodzie i poszanowania wewnątrz, niż dzisiejsza jego nieudolna kopia, temu z pewnością nie będzie przeczyć i sama *Nowoje Wremia*, powołująca się nieraz na tę harmonię wewnętrzną, jaka wówczas istniała pomiędzy treścią a formą bytu politycznego, pomiędzy uczuciami rządzonych a rządzących, na czem dziś niewątpliwie zbywa. Aby mieć wyobrażenie, ile Rosya winna tym znienawidzonym dzisiaj cudzoziemcom, dosyć tylko odczytać znakomitą pracę Aleks. Brücknera: „*Die Europäisirung Russland's*,“ którą można zaliczyć do najlepszych prac historycznych o Rosyi. To, co profesor uniwersytetu dorpackiego wypowiedział na podstawie studyów źródłowych i obficie nagromadzonego materyału, wyraził raz w obecności mojej jeden Niemiec podczas ożywionej dyskusyi z Rosyaninem, wielkim antagonistą żywiołu germańskiego. „Wszystko, wszystko nam zawdzięczacie — rzekł w uniesieniu syn Germanii — nawet sposób noszenia koszuli!“ Na takie *dictum acerbum* Rosyanin zamilkł, przypomniawszy sobie, w jaki to sposób noszą dotąd koszule masy ludności wielkorosyjskiej.

Ale dosyć tej polemiki. Wracam do faktów, potwierdzających to wszystko, com pisał w dawniejszych mych listach o rosnącej nietolerancyi religijnej i plemiennej w społeczeństwie rosyjskiem, idącem na oślep za „fałszywymi mentorami“ ultra-narodowych prądów. Do niedawna Grecy w państwie carów używali zapewnionego im przez Katarzynę II samorządu i nikt ich w Rosyi nie podejrzywał bynajmniej o niechęć lub niewdzięczność ku przybranej ojczyznie, która, szczególniej po powstaniu Greków za pierwszej wojny tureckiej (1768—74), otwarła im swe gościnne podwoje. Gmina grecka w Nieżynie (gub. czernichowska) była w stanie kwitnącym i pod względem intelektualnym i materyalnym. Obecnie, bez żadnego powodu z ich strony, odjęto Grekom w Nieżynie wszystkie ich przywileje, cały samorząd, a cerkiew i instytucye religijno-wychowawcze zamieniono na ogólno rosyjskie; ten sam los spotkać ma wkrótce i wszelkiego rodzaju fundacye, dotąd używane na potrzeby tamecznych Greków, jak stypendya dla gimnazyastów, zapomogi wdowom, posagi ubogim pannom, wsparcia dla podupadłych kupców i przemysłowców itd. Rząd, zniósłszy samoistność gminy greckiej, kazał jej członkom przypisać się albo do stanu mieszczańskiego, albo do kupieckiego. Otóż Grecy z Nieżyna, idąc za przykładem swych współziomków z Moskwy, oparli się zniesieniu swej gminy, wnieśli przedstawienie do rządu, a na razie wolą pozostać „gośćmi,“ „cudzoziemcami,“ jak zniknąć wśród miejscowej ludności. Czy i ten krok rządu, brany w obronę przez prasę, był podyktowany „uczuciem własnej konserwacyi?“

Gubernator wołyński, Eugeniusz Jankowski, coraz więcej skarbi sobie zasług w wyższych sferach rządowych. Oczywiście, że swą żarliwością w popieraniu rusyfikacyi i prawosławienia Wołynia toruje sobie drogę do jenerał-gubernatorstwa. Świeżo, wskutek jego przedstawień, ministeryum spraw wewnętrznych zakazało wszelkich targów i jarmarków w niedziele i święta prawosławne. W porozumieniu z władzą dyecezyalną wydał rozporządzenie, grożące najsurowszemi karami za niedelikatne zachowanie się względem duchowieństwa prawosławnego. Każdy cudzoziemiec, oskarżony o niegrzeczne zachowanie się względem popa, będzie wydalony natychmiast z granic państwa. Takiż sam los spotka i żyda. Urzędnikom administracyjnym poleca gubernator Jankowski, aby swem pełnem szacunku postępowaniem względem kleru prawosławnego dawali dobry przykład ludności. — Nacisk na Czechów wołyńskich wywiera administracya tameczna coraz większy, zmuszając ich do przyjmowania prawosławia, co zresztą nie natrafia na wielki opór z ich strony. W powiecie dubieńskim niema już osady czeskiej, gdzieby pozostał choć jeden katolik. Z początku, nawróceni na prawosławie Czesi, pragnęli zachować przynajmniej swą narodowość i nie posyłali ochoczo dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych i t. z. szkół elementarnych (*hramotnosti*). Ale dziś już się z tem pogodzili. Z utratą wiary przyjść musiała i utrata narodowości... W Rosyi innego wyjścia niema.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa skarbu. Referent dep. Kozłowski dowodzi, że z przemówień reprezentantów wszystkich stronnictw wynika, iż *status quo* w zakresie zarządu finansów nie da się utrzymać i spodziewa się, że minister skarbu pomimo swoich paradoksalnie humorystycznych wywodów, uwzględni także życzenia Izby. Jakkolwiek w obietnicach jest skąpy, niewątpliwie chce on nam sprawić przyjemne niespodzianki (Wesołość). Oświadczenie p. ministra z d. 16 czerwca jest dowodem, że chce on zastrzedz konstytucyonalizmowi tę ważną rolę w zakresie zarządu finansów, jaka mu się należy — że dalej trzyma się stale dwóch zasadniczych filarów konstytucyonalizmu: kontroli parlamentarnej i o ile można jak największej jawności, że nakoniec wskutek sprawiedliwego przestrzegania zasad parlamentarnych ograniczy wszechwładzę biurokracyi, której istnienie w zakresie zarządu finansów udowodnili tak drastycznemi przykładami prawie wszyscy mowcy. Referent umie ocenić zasługi austryackiego stanu urzędniczego; są jednak także urzędnicy, którzy ciasno pojmując swoje obowiązki, nie uważają na zasadniczy cel polityki finansowej tj. na wzmocnienie siły podatkowej, i działalność swoją ograniczają do zapewnienia tymczasowego dochodu podatkowego, podobnie jak mieszkańcy Louisiany, którzy ścinają drzewo, ażeby módz zjeść owoce. (Wesołość).

Mowca zaznacza konieczność wspólnej pracy reprezentantów stron interesowanych w ułożeniu projektów do ustaw podatkowych. Ostrość, jaką okazał minister finansów wobec uprawnionych życzeń, powinna była zwrócić się przeciwko wirtuozom śruby podatkowej (oklaski) i trafić tych, którzy płacić mogą, ale płacić nie chcą i innym za siebie płacić każą. Wobec tego, iż się żalono, że deputowani przedkładają jedynie życzenia, a nie dają projektów, czemby można było te życzenia pokryć, zaznacza mowca, że należy to przypisać jedynie ich delikatności, że nie chcą się mięszać do interesów ministra skarbu (Wesołość); w sześć miesięcy zresztą po objęciu urzędowania nie można nawet od ministra żądać programu finansowego; należy się spodziewać, że program ten przedłożony zostanie Izbie dopiero w przyszłym roku. Przecież już kanclerz niemiecki Caprivi prosił o pewien czas zwłoki, w którymby oszczędzano ministra bezpośrednio po objęciu przez niego urzędowania. (Wesołość). Mowca omawia sprawę regulacyi waluty i zaznacza, że w komisyi także nie było żadnego deputowanego, któryby się nie liczył ze złym stanem naszych stosunków pieniężnych; większość jednak uważała, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie dojrzała i że zachodzi kwestya, czy reforma w nieodpowiedniej chwili i przy nieodpowiednich środkach nie byłaby niebezpieczniejsza niż sam zły stan dzisiejszy. Dep. Kramarz ostrzegał już przed zbyt pośpiesznie gwałtownem uregulowaniem tej sprawy.

Mowca popiera dalej wywody dep. Dra Suessa, i przypomina angielską ankietę, której połowa, i to z bardzo wybitnych mężów, oświadczyła się za podwójną walutą; rzuca dalej pytanie, czy w obecnej chwili nowego kształtowania się stosunków handlowych usunięcie — niewątpliwie złej w teoryi — premii eksportowej, wynikającej z różnicy między walutami, nie zachwiałoby przemysłem eksportowym, który już i bez tego wskutek niemieckiego traktatu handlowego ma przebyć ciężki okres przejściowy; wywarłoby to zły wpływ na stosunki robotnicze. Możliwość bimetalistycznej konwencyi nie jest wprawdzie teraz aktualną, ale nie jest jeszcze wykluczoną. Mowca przypomina ministrowi, żeby przy układaniu ustaw podatkowych zasięgnął rady autora dzieła: „O obowiązkach posiadania“ (Wesołość), przy pobieraniu podatków myśleć należy nietylko o obowiązkach posiadania, ale także o obowiązkach państwa i władzy

---

Sylwetki historyczne z XVII wieku.

Pan Jerzy Wołodyjowski

przez ***Dra Antoniego J.***

Zkąd Niesiecki dostał języka, że Wołodyjowscy przybyli do nas z Moskwy (Herbarz IX. 414), tego się domyślić nie potrafimy; uczony heraldyk nawet dodaje, że dowodzą tego różnemi przywilejami... no, chyba ich duchy składały mu owe dokumenta rodowe, bo w epoce, kiedy układał swoją *Koronę*, wygaśli już po mieczu do szczętu. Na zasadzie nieulegających wątpliwości zapisek (Resztki archiwum Wołodyjowskich, znajdujące się w Michałówce i Makowie pod Kamieńcem), orzec możemy, że ród ten z krwi i kości należał do miejscowych, że uwił sobie gniazdo na płaszczyznach podolskich w XV stuleciu, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk szeroko a hojnie rozdawnictwami szafować zaczął, chcąc w ten sposób zabezpieczyć prowincyę, niedawno ostatecznie wcieloną do Rzeczypospolitej, od rabowniczej pożądliwości sąsiadów. Całe więc pobrzeże Dniestrowe, poczynając od wierzchowin Zbrucza do Uszycy rzeki i dalej poza nią ku południowi, wchodzące w skład starostwa kamienieckiego, brał, kto chciał, byle tylko siedział na roli i stawił się do obrony zamku w wypadku niebezpieczeństwa. Starostowie miejscowi zanadto wielkie obszary ziemi posiadali, by je mogli zużytkować, wreszcie sąsiedztwo zanadto podówczas zuchwałej Wołoszy utrudniało pokojowe pługa zabiegi, więc pas ów leżał odłogiem, wszystkie bowiem łany jak starościńskie, tak i miejskie, pod posiewy i sianożęcie zajęte, ciągnęły się wzdłuż brzegów Smotrycza, bardziej w głąb kraju wsunięte, zaludnienie tu gęstsze, więc odporność, a tem samem i bezpieczeństwo większe.

Na płaszczyznach tedy owych przydniestrowych rojno być zaczęło już w drugiej ćwierci XV w., ziemi nie skąpo, wspaniała rzeka stała na rubieży z jednej strony, z drugiej ciągnęły się puszcze nieprzebyte, tam het od Satanowa olbrzymie bory pokładły się wzdłuż lewego brzegu Zbrucza i pasem spływały do jego ujścia, ztąd, żegnając rzekę, brały się ostro na lewo, pnąc się po wzgórzach, u stóp których Zwańczyk przepływa ku Knichininowi i dopiero pod Kamieńcem zakreślały olbrzymie koło, siadały po obu stronach Smotrycza, towarzyszyły mu w górę, otulając Czercze, wieś i Smotrycz, miasto, a odpryski tych borów, strojąc gęstym zarostem szare wierzchowiny Miodoborów, ginęły kędyś w nieprzebytych jarach uszyckich. Kawał ziemi między płowym Tyrasem i pogiętą linią, stanowiącą krawędź wzmiankowanej puszczy, dodajmy kawał olbrzymi, przedstawiał pochyłą płaszczyznę, bardzo urodzajną, z łagodnym klimatem, bo ją od północo-wschodu osłaniały lasy, które z kolei miarkowały skwarne, południowo-zachodnie wiatry, zalatujące tutaj od morza. Płaszczyzna ta właśnie stała otworem dla osadnictwa; naturalnie, że drobiazg pierwiastkowo mógł się na niej tylko osiedzieć, drobiazg więc biegł ochoczo, a że kolonizacya z niebezpieczeństwem była połączoną, więc się kilka rodzin obok siebie zagospodarowywało, zachowując nazwy pierwotne; ztąd w nowopowstałych wioskach za służbę zamkową pełno ubogich ziemian, z czasem strojących swe tarcze w pewne znaki herbowe, niewyrzekających się atoli dawnego miana — i tem się różni to najwcześniejsze podolskie osadnictwo od późniejszych w XVI już wieku poczętych na obszarach barskiej, chmielnickiej i owruckiej królewszczyzny, gdzie koloniści zamieszkali w Radziejowcach, wszyscy się Radziejowskimi nazywali, w Jołtuchach — Jołtuchowskimi, w Iwanowcach Janowskimi, w Kożuchowie — Kożuchowskimi, w Moszkowach — Moszkowskimi, w Meleniach — Meleniewskimi i t. d.

Poruszamy kwestyę ciążenia okolicznych rodów ku zamkowi kamienieckiemu tylko pobieżnie; nie tu miejsce na to, wreszcie nienależycie ona wyświetlona dotąd, a poruszyliśmy ją dlatego, że Wołodyjowscy grają w niej rolę nie podrzędną. Może gniazdową ich osadą była Nowosiółka (w Zaleszczyckiem) do dziś egzystująca, do dziś Kostiukową zwana, to jednak pewna, że przodkowie naszego bohatera, już w drugiej połowie XV wieku bujnie rozrodzeni, na drobnych udziałach gospodarują w okolicy Kamieńca, że przez półtrzecia stulecia ośm pokoleń Wołodyjowskich żyje zawsze w bardzo pomiernym stanie. Lud to ubogi, ruskiego zakonu, tak można wnosić z imion, jakie na chrzcie otrzymują, mężczyzna — to Kuźma, Kasyan, Zubko, Fedko, Iwaszko, Tymko; kobieta to Maruchna, Hapka, Horpyna, Nastazya itd.

W połowie XVI stulecia dostrzega się pod tym względem pewnej zmiany, zdradzającej pretensye do zlaszenia: Wasyl przybiera drugie imię Stanisława, Fedor przeobraża się w Fryderyka, Juchno na Jerzego; w tymże czasie zaczynają się Korczakiem pieczętować. Połączenia rodzinne bardzo skromne, zawsze z pobratymcami, jak Łastowscy, Monastyrscy, Gorbaccy, Dyakowscy, Tułstowscy, Wasilkowscy, Witalczowscy, Siladbowscy, Uhrynowscy. Zapisy, posagi nie przekraczają 300, najwięcej 500 zł., kawałki dziedzictwa drobne, ale ich pełno na przestrzeni mil dwudziestu, na lewem Dniestru wybrzeżu — bo od Nowosiółki, wyżej wzmiankowanej, do Hubarowa, w Uszyckie zasuniętego jary — w Uhrynowcach, Hińkowcach, Paniowcach Zieleniecklich, Olchowcu, Łastowcach, Isakowcach, Chodorowcach, nawet Popowcach. Około 1530 r. zakolonizowują pod Barem, na gruntach tamtejszego starostwa, wioseczkę, która od ich nazwiska Wołodyjowcami nazwaną została, ale zniechęceni waśnią z sąsiadami wypuszczają ją z rąk na rzecz p. Mytka Wereszczatyńskiego. Oto ogólne rysy; urzędów ziemskich nie piastują wcale, służą zbrojno krajowi, na wezwanie zamku stawią się, choć zobowiązania dawne w tradycyi się tylko przechowały, giną w łykach tatarskich, giną po wszech polach, jako skromni towarzysze chorągwi drugorzędnych dygnitarzy, matki zaś ich i żony, owdowiałe, na dewocyi w Kamieńcu resztki życia spędzają; ztąd też już od r. 1500 Wołodyjowscy posiadają tu kamienice, niekiedy dwie albo i trzy; z mieszczanami w stosunkach zażyłości zostają, szczycą się nawet zaufaniem sławetnych, ale krewieństwem się z nimi (przez ożenienie) nigdy nie wiążą, i to cecha, wyróżniająca ich od innych, współczesnych im drobnych rodów ziemiańskich. W połowie XVI w. do łacińskiego przeważnie należą Kościoła.

Z tego rojowiska Kostiuków Wołodyjowskich jeden tylko pradziadek p. Jerzego potrafił się wydobyć na wyżyny miernego staniku, i to przez ożenienie z Zofią Piasecką w 1555 r. Był to Kasyan, na niewielkim kawałku Nowosiółki gospodarujący. Piaseccy w tym okresie rej wodzili na Podolu, spłynęli tu jako bitni, ale ubodzy obrońcy kresów i znaleźli los także przez ożenek; jeden z nich pojął w małżeństwo Kierdejównę, ostatnią z rodu, drugi Hynkównę z Rzepiniec, także ostatnią z rodu, i odrazu urośli na panów. Nazywało się to u nas: „usiąść na fartuszku“ — nie oni atoli pierwsi tego usiadania próbowali. Już to mówiąc nawiasem, wiek XVI szczególnie był na Podolu szczęśliwym dla poszukiwaczy bogatego wiana; kilkanaście możnych gniazd po mieczu wygasło, zostały tylko dziewczęta, mianowicie dwie Swierszczówny, Herburtówna, dwie Sroczyckie, dwie Strusówny; ztąd początek fortuny przez nie wybranych małżonków, w ten sposób przyszli do posiadania rozległych włości: Klusowie i Czermińscy na krótko, Jaczymirscy, Lanckorońscy, Kalinowscy, Podfilipscy, Koniecpolscy i wielu, a wielu innych. Co więcej, w temże stóleciu naliczyliśmy kilkanaście wdów bezdzietnych a majętnych, o które czyniły zabiegi całe legiony rycerskich przybyszów, i nie bez sukcesu. Widocznem więc jest, że te wędrówki po złote runo na płaszczyzny podolskie, do dziś praktykowane, miały początek w dalekiej przeszłości.

Otóż i Kasyana Wołodyjowskiego dola stała się znośniejszą przez ożenienie; dziadek naszego bohatera Juchno albo Jerzy schedy nie powiększył, ale ojciec Paweł, związawszy się sakramentem z Zuzanną Komorowską, względnie zamożnym już był ziemianinem, bo oprócz części w Nowosiółce, wziął po Krępskich w spadku kawałek Chodorowiec pod Kamieńcem, a po Witalczowskich kilka dymów w Paniowcach Zielenieckich, położonych nad Zbruczem; i grosza posiadał trochę: 1000 zł. na dobrach Stanisławskich, 6000 u Jakóba Potockiego. Miał on trzech braci; jeden tylko najstarszy zostawił potomstwo, najmłodszy zaś Wiktor, po kilku latach wojaczki, wstąpił do klasztoru Franciszkanów Kamienieckich w 1625 r., przybrał imię Szymona, schedy w Nowosiółce i Chodyjowcach ustąpił na rzecz brata, warując sobie niewielką sumę na korzyść konwentu, zasłynął z bogobojnego żywota i wielkiej nauki, widział jasno rzeczy, potencyę turecką oceniał należycie, nawoływał do przezorności, ale go nie słuchano (Makow. Relac. 4, 62). Z trojga dzieci Pawła pierwszym był Jerzy, potem szedł Jakób, najmłodsza zaś córka Anna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wobec posiadania, ponieważ jedynie ochranianie praw posiadania umożliwia posiadaniu wypełnienie swoich obowiązków względem państwa. (Oklaski).

Po przyjęciu pierwszych tytułów etatu ministerstwa skarbu, rozpoczęto rozprawy nad rozdziałem XII: bezpośrednie podatki. Deput. Schorn poleca szczególne uwzględnienie Tyrolu przy obniżeniu podatku gruntowego, oraz przemawia za wynagrodzeniem gmin ze względu na poruczony zakres działania. Dep. Heilsberg omawia niektóre praktyki fiskalne, zagrażające często młodym rolniczym i przemysłowym przedsiębiorstwom. Deput. Rigler użala się na opłakany stan włościaństwa, którego długi dosięgły już wysokości 4,000 milionów złr. Szczególnej pomocy potrzebuje ludność uprawiająca winnice. Dep. Hock przed nielicznem audytoryum (20 słuchaczów) miał w języku czeskim mowę, w której omawiał stosunki rolnicze Czech i Morawy. Dep. Spindler zaleca łagodniejszą politykę przy przymusowych egzekucyach. Po końcowem przemówieniu referenta dep. Kaizla rozdział przyjęto.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad rozdziałem 14 i 22: „podatek konsumcyjny“ i „osobne opłaty za gorące napoje.“ Dep. Polzhofer przemawia przeciw ustawie o podatku od wyszynku z r. 1881. Dep. Spens domaga się łagodniejszego wykonywania ustawy o podatku wódczanym. Dep. Fürnkranz przemawia przeciw wydzierżawianiu podatku konsumcyjnego po wsiach, a żąda natomiast surowszego wykonywania ustawy o fabrykacyi win sztucznych. Dep. Lang omawia niekorzystne położenie fabrykacyi spirytusu w południowych Czechach wskutek ustawy o kontyngencie. Mowca żąda sprawiedliwego rozdziału tego podatku i usunięcia nadużyć przy ściąganiu podatku od piwa.

Dalszy przebieg posiedzenia w telegramach.

Dep. Suess o uregulowaniu waluty.

Przemówienie prof. Suessa na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych w ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa skarbu, poświęcone wyłącznie kwestyi przywrócenia waluty, należało do najciekawszych enuncyacyj w tej sprawie. Naprzód ogólne jego znaczenie polityczne tkwi w tem, że — jak się okazało raz jeszcze — kwestya ta jest bardzo daleką od rozwiązania wszechstronnie korzystnego i że myśl wprowadzenia waluty złotej liczy i w łonie lewicy przeciwników. W szczególności głos to dlatego ważny, że wychodzi z odrębnego w kwestyi tej stanowiska, operuje argumentami naukowej geologii. I rzeczywiście trzeba przyznać słuszność zupełną prof. Suessowi, gdy mówi, że „stanowisko uczonego wobec sprawy uregulowania waluty jest różne od stanowiska przemysłowca, bankiera i rolnika, i że właśnie to zupełne wyzwolenie się z pod wpływu wszelkich materyalnych interesów, wchodzących tu w grę, czyni mu (mowcy) możliwem wydanie niezawisłego wyroku.“ Najważniejszy ustęp w mowie Suessa jest poświęcony kwestyi wpływu produkcyi złota na sprawę regulacyi waluty w Austryi:

„Złoto staje się coraz rzadszem. Niepodobna wprawdzie wykluczyć możliwości odnalezienia w Afryce lub gdzieindziej jakichś niezmierzonych skarbów złota, ale prawdopodobnem to nie jest. Pomyślcie sobie Panowie kupca, który mając w kieszeni los kredytowy, zaciąga długi, a na zarzut lekkomyślności odpowiada: wszakże ja mogłem był wszystko to wygrać na mój los. (Żywa wesołość i głosy: bardzo słusznie!). Takie mniej więcej jest położenie tych, którzy liczą na odkrycie wielkich pokładów złota (potakiwania z różnych stron). Produkcya złota zarówno w Ameryce, jak i Afryce południowej słabnie, a już wogóle, jeśli się mówi o amerykańskich czy afrykańskich przedsiębiorstwach górniczych, to trzeba dać pokój wszelkiej naiwności. (Wesołość). Przepływ złota do przemysłu rośnie olbrzymio i przewyższa wszelkie wyobrażenia, jakie w tej mierze miano przed laty. Jestto skutek wzrostu powszechnego dobrobytu. Popyt za złotem rośnie też tak znacznie, że dziś już pytać wolno, czy obecna potrzeba przemysłu nie wyczerpuje całej produkcyi złota. (Potakiwania z wielu stron). — W miarę wzrostu dobrobytu wzmaga się też w krajach z monetą złotą czy srebrną pochłanianie złota przez przemysł. Dziś można z całą pewnością stwierdzić to, co już przed kilku laty powiedziano, że w ciągu jednego lub kilku stuleci nie będzie wogóle wcale złota w obiegu (bardzo słusznie! z wielu stron), bo całe złoto przejdzie do przemysłu tak samo, jak się to już stało z platyną. Tymczasem zaś będzie złoto ciągle w cenie się podnosić. Mówiono przed 14 laty w Berlinie: wszystkie narody muszą przyjąć walutę złotą, a spór ustanie. Tymczasem, nie mówiąc już o innych krajach, wszakże ci panowie nawet u siebie nie zdołali przeprowadzić *de facto* złotej waluty. Mówiono wówczas: zdeprecyonowanie srebra ustanie, bo kiedy wartość jego się zmniejszy, produkcya zmaleje. Geolog na to powiedział: To nieprawda! Prawo t. z. popytu i podaży nie obowiązuje tutaj, produkcya srebra ciągle będzie rosła i rzeczywiście rosła też ona do dnia dzisiejszego. Mówiono także wówczas, że z pomnożeniem czeków zmniejszy się potrzeba kruszców szlachetnych. Rezultat był wprost odwrotny, pokazuje to najlepiej przykład Anglii.“

Przechodząc do kwestyi relacyi, sądzi mowca, że stałego stosunku wartości złota do srebra żadne państwo nie może samo dla siebie oznaczyć: nastąpić to może tylko za ogólnem porozumieniem wszystkich. I to jest pięta Achillesowa bimetalizmu. „Nie możecie więc dziś wprowadzić waluty podwójnej i nie możecie również wprowadzić waluty złotej. Możecie tylko czynić w jednym lub drugim kierunku przygotowania. Pytanie, w którym kierunku iść nakazuje rozsądek i świadomość celów?“ „Dziś już nikt nie wierzy w możliwość zaopatrzenia wszystkich państw w walutę złotą. Cóż się więc ma stać? Czyż świat ma być rozdarty na drobną ilość krajów ze złotem i w olbrzymie terytoryum ze srebrem? Byłoby to największe nieszczęście ekonomiczne, jakie może spotkać świat cywilizowany z jego obecnymi środkami komunikacyjnymi i rosnącym obrotem handlowym. Jakiż byłby bowiem rezultat tego stanu? Oto kraje z monetą złotą ulegałyby ciągłym kataklizmom wskutek nieustannego wzrostu wartości swego kruszcu obiegowego; produkcya i praca przeniosłyby się stopniowo zupełnie w kraje ze srebrną walutą; kraje ze złotem zrujnowałyby się ekonomicznie, jeśli nie zechcą zawrzeć pokoju z krajami o srebrnej monecie, bo że te ostatnie są silniejsze, to pewna.

„Czyż więc nie lepiej, żeby tak wielkie państwo, jak Austrya, mając zdecydować się w tak doniosłej kwestyi, stanęło już teraz na tem stanowisku pokojowem, jedynem stanowisku, które ma przyszłość ekonomiczną. Po cóż mielibyśmy i my pchać się na tę wąską deskę, z której najsłabsi naprzód będą strąceni? (Żywe potakiwania z różnych stron). Mała Portugalia dopiero co stamtąd spadła. (Wesołość). Mojem zdaniem, srebro winno być w obiegu obok złota i to z pełną i równą wartością płatniczą złota tak, jak to widzimy we Francyi, Włoszech i Belgii. (Bardzo dobrze! z różnych stron). Nie możemy dzisiaj wstępować do związku bimetalistycznego; byłoby to przedwczesnem. Nie zdołamy też sami dla siebie zaprowadzać bimetalizmu, ale jesteśmy w możności przygotowywać go. (Potakiwania z wielu stron Izby). Obliczają na 300 milionów złr. sumę złota, potrzebną do wprowadzenia u nas waluty złotej; jest to nieco więcej nad 200,000 kilogramów złota. Przypuśćmy, że dostać tę ilość możemy, ale pomyślcie Panowie tylko, co za katastrofę wywoła na targach złota unieruchomienie tak olbrzymiej ilości metalu. Zważcie, że tym krokiem sami przyspieszycie ruinę złotej waluty. Ilość rocznie do dyspozycyi zostającego złota wynosi 20, 30 wreszcie 40 tysięcy kilogramów; ależ Austrya potrzebuje 200,000 kilogramów! Już z tego widzicie Panowie, jaki jest stosunek zapotrzebowania do zapasów kruszcu, widzicie także, że zakupno każdego guldena pędzi w górę cenę złota. Mojem więc zdaniem, kupować trzeba tylko tyle złota, ile go potrzeba do przygotowywania systemu bimetalistycznego, a obok złota trzeba kupować i srebro!“ (Bardzo dobrze! z różnych stron).

Mowę tę, przyjętą żywemi oklaskami, zakończył mowca życzeniem, aby w sprawie postępowano z wielką, niezbędną w niej przezornością i ostrożnością.

Sprawy krajowe.

Lwów 6 lipca.

(Stan dróg krajowych, powiatowych i gminnych).

(X) W pierwszych latach administracyi drogowej było głównem zadaniem Wydziału krajowego wykonywanie technicznej kontroli utrzymywania odebranych w zarząd Wydziału krajowego około 160 mil dróg krajowych i przeprowadzenie ich rekonstrukcyi.

W ciągu następnych lat 21 wybudował Wydział krajowy 567.08 kilometrów nowych dróg krajowych, a w ten sposób dzisiejsza sieć dróg krajowych wynosi 1233·87 klm. Po wykończeniu budowy powyższych dróg zwrócił Wydział krajowy baczniejszą uwagę na stan dróg powiatowych i gminnych w kraju. W miarę obniżania się wydatków na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, podwyższał Sejm corocznie dotacyę na subwencyonowanie budowy i rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych, a nadto utworzył stały fundusz pożyczkowy na cele tych dróg. Okoliczność ta pobudziła do energiczniejszego działania reprezentacye powiatowe, które mając zapewnioną możność uzyskania pomocy kraju dla uporządkowania swych komunikacyj, rozpoczęły na szerszą skalę akcyę budowy i rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych.

W końcu ustawa krajowa z r. 1881 wprowadziła nową kategoryę dróg publicznych, t. zw. publiczne dojazdy kolejowe, t. j. drogi łączące miasta, lub drogi rządowe, krajowe i powiatowe z dworcami kolejowymi.

Ruch budowy dróg objął dotąd 66 reprezentacyj powiatowych. W czasie od roku 1883 do 1890 włącznie, zbudowano przy pomocy funduszu krajowego około 1000 klm. ważniejszych dróg powiatowych.

Uważając coroczny fundusz subwencyjny za miarę postępu budowy lub rekonstrukcyi dróg powyższych i przyjmując, że stosunek udziału subwencyi krajowej do ogólnych w przybliżeniu na 3000 złr. przyjętych kosztów budowy jednego kilometra, wynosi jednę trzecią część kosztów — przedstawi się obraz czynności w ten sposób, że podczas gdy na rok 1883 wypadało około 110 klm. dróg zbudowanych przy pomocy kraju, to na każdy z lat 1889 i 1890 przypada już około 160 kilometrów.

W czasie powzięcia programowej uchwały sejmowej w r. 1882 wynosiły drogi powiatowe 1.660 klm., z których przeszło 1.000 klm. było do zbudowania lub rekonstrukcyi. — Drogi gminne zaś wykazane były wówczas na 30.000 klm., z których około 6.000 klm. dróg ważnych należało zbudować lub zrekonstruować, i nie licząc 3.000 klm. takich dróg, które, jakkolwiek uznane zostały za uporządkowane, jednakże tylko w połowie posiadały pokład kamienny. Od tego czasu zmieniły się jednak wszystkie powyższe cyfry. Wiele bowiem z ważniejszych dróg gminnych uznano za powiatowe i również wiele dróg gminnych, których ważności do r. 1883 jeszcze nie uznawano, wskutek zmienionych stosunków komunikacyjnych przeszło do kategoryi dróg ważniejszych. Dziś wynoszą już drogi powiatowe przeszło 1.900 klm., z których około 700 klm. pozostaje do zbudowania lub rekonstrukcyi.

Drogi gminne zaś wynoszą, według dat dostarczonych Wydziałowi krajowemu przez 67 wydziałów powiatowych, razem około 44.000 klm.

W powyższych 44.000 klm. dróg gminnych mieści się przeszło 33.000 klm. dróg, służących do zewnętrznej komunikacyi. Głównych zaś dróg komunikacyjnych gminnych przyjąć można wogóle na około 8.000 klm., z których dotąd zbudowano sposobem szosowym około 2.500 klm.; pozostaje zatem do zbudowania lub rekonstrukcyi około 5.500 klm., a razem z drogami powiatowemi 6.200 kilometrów.

Wykonanie tych robót trwać może przy stałej rocznej subwencyi 250.000 złr. lat około 25.

Według zamknięć rachunkowych wydano z funduszu krajowego po koniec 1890 r. na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych sumę złr. 2,139.166.

Przyjmując wydatek ten ostatni jako trzecią część ogólnych kosztów budowy lub rekonstrukcyi dróg powiatowych i ważniejszych gminnych, to suma ogólna wydatków po koniec 1891 r. przedstawia się w kwocie około 3,600.000 złr. Licząc zaś od r. 1892 stałą subwencyę krajową przez lat 25, po 250.000 złr., otrzymamy sumę 6,250.000 złr., czyli 18,750.000 złr. jako sumę ogólnego przyszłego kosztu uporządkowania dróg powyższych, nie licząc kosztu uporządkowania wspomnianej wyżej, a bardzo poważnej reszty dróg gminnych, służących do zewnętrznej komunikacyi.

Nie da się zaprzeczyć, że zarząd drogami krajowemi i kontrola nad drogami powiatowemi i gminnemi wymaga odpowiednich sił technicznych, których brak coraz więcej uczuwać się daje. Po zwiększeniu sieci dróg zachodzi potrzeba nieodzowna powiększenia etatu służby technicznej Wydziału krajowego, która na podstawie organizacyi z r. 1868 i 1874 jest bardzo nieliczną i obowiązkom swym podołać nie może. To też dowiadujemy się, że Wydział krajowy zamierza przedstawić Sejmowi na najbliższej sesyi stosowne wnioski w przedmiocie reorganizacyi oddziału technicznego Wydziału krajowego i technicznej służby dróg krajowych.

KRONIKA.

Kraków 7 lipca.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** wyjechał wczoraj ze Lwowa do Buska na kilkotygodniowy pobyt.

— **Zapiski osobiste.** Radca ministeryalny Dr Witold Korytowski dzisiaj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa. — P. Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, otrzymawszy dwumiesięczny urlop, wyjechał ze Lwowa. — Syndyk miasta Krakowa Dr Hajdukiewicz wyjeżdża dziś w sprawach miejskich do Wiednia.

— **Z Uniwersytetu.** Stopień doktora praw otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie p. Julian Walter, rodem z Obrażejowic w Królestwie.

— **Nabożeństwo pamiątkowe** odprawionem będzie jutro o godz. 10 rano w kościele OO. Pijarów, jako w rocznicę unii Litwy z Polską.

— **Otrzymujemy następujący list:**

„Szanowny Panie Redaktorze! Dowiedziawszy się, że inicyatorowie „Powszechnego Stowarzyszenia artystów polskich“ ogłosili w szanownem piśmie pańskiem odezwę, w której wymieniony zostałem z imienia i nazwiska „jako przyjmujący zgłoszenia,“ czuję się w obowiązku publicznie zaznaczyć:

1) Że nazwisko moje umieszczone w odezwie tej zostało bez mojej wiedzy, woli i upoważnienia.

2) Że w imieniu Towarzystwa, na którego czele mam zaszczyt stać, protestuję przeciwko twierdzeniom autorów odezwy, jakoby warszawskie Towarzystwo nie dawało żadnych korzyści artystom, czyniło zamachy na ich własność autorską i wyzyskiwało ich, gdyż twierdzenia te są niezgodne z prawdą, jak tego dowodzą sprawozdania naszego Towarzystwa, rok rocznie drukiem ogłaszane, a wykazujące, że na przykład w r. 1890 artyści od i za pośrednictwem Towarzystwa otrzymali rs. 24.557 kop. 53.

Wobec powyższego nie potrzebuję chyba dodawać, że żadnych „zgłoszeń“ do powszechnego Towarzystwa nie przyjmuję. Z poważaniem

Wrotnowski,

wiceprezes Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

Warszawa, dnia 2 lipca 1891 r.“

— **Konferencya nauczycielska.** W dniu 1 i 2 b. m. odbyła się konferencya nauczycieli okręgu szkolnego zamiejskiego w Krakowie pod przewodnictwem p. inspektora Józefa Spisa. Przedmiotem obrad konferencyi były sprawy, dotyczące hygieny szkolnej, dodatnich i ujemnych stron nauki półdziennej w szkołach jednoklasowych, zachęcania młodzieży do dalszego kształcenia się umysłowego poza szkołą, gospodarstwa domowego, udzielania nauki geografii, układu Elementarza pod względem metodycznym i treści naukowej. Posiedzenia konferencyi były ożywione, a wzajemna wymiana myśli i poglądów, oraz cenne wskazówki przewodniczącego bardzo korzystnie wpłynęły na wyjaśnienie ważnych kwestyj szkolnych. Na konferencyi odbył się również wybór reprezentanta do Rady szkolnej okręgowej w osobie p. Myszala, nauczyciela z Zabierzowa. W imieniu konferencyi złożył p. Myszal podziękowanie p. inspektorowi Józefowi Spisowi za pełne taktu prowadzenie obrad, oraz dodał, iż p. inspektor, będąc przełożonym, obudził najszczersze zaufanie swych podwładnych, bo oparł swą wiedzę i pracę na własnem poczciwem sercu. *(M. S).*

— **Z „Sokoła.“** Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ oznajmia, że z powodu wycieczki do Pragi przerwane chwilowo ćwiczenia członków, jakoteż uczniów i uczennic, są dalej w tych samych godzinach jak dawniej prowadzone — w dniach jednak 17, 18, 19 i 20 b. m. z powodu zjazdu przyrodników i lekarzy i przyjęcia takowych w lokalach „Sokoła,“ muszą jeszcze być ćwiczenia przerwane.

— **Wystawa robót kobiecych** kursu prywatnego artystyczno-przemysłowego przy tutejszem Seminaryum żeńskiem, która wczoraj została zamkniętą, przewyższała starannością wykonania wystawionych prac uczennic wszystkie poprzednie wystawy, z czego widoczny wynika postęp. Na szczególne uznanie zasługuje najdokładniej wypracowana makata, wykonana przez byłą uczennicę kursu tego panią Józefę Majzner, serweta malowana na koronce p. Maryi Federowiczównej, serwetka malowana na atłasie p. Stanisławy Stefańskiej, malowania na drzewie w sposobie naśladującym inkrustacye pp. Wandy Komorowskiej, Jadwigi Męskiej i Heleny Malikówny. Zasługują też na wzmiankę pochwalną malowania na porcelanie i na kaflach.

— **Komitet wycieczki do Pragi,** licząc na wielką ilość uczestników, uchwalił na ostatniem posiedzeniu, aby z nadwyżki, jakaby po opłaceniu kosztów pozostała, utworzyć stypendyum dla uczniów szkół przemysłowych.

— **Gr. kat. Synod prowincyonalny** odbędzie się, jak donosi *Diło*, we Lwowie dnia 20 września b. r.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły mieszkańcom przysiółka Rulikówka *ad* Świtarzów, w powiecie sokalskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ofiary** przesłane na ręce zarządu parafialnego w Siemianówce na rodzinę nauczyciela S.: p. Anna Lisicka z Kalinówki 5 złr., H. K. (podpis nieczytelny) z Karlsbadu 5 złr., Eug. hr. Łempicka z Zakopanego 5 złr., N. N. z Wiśnicza 3 złr., X. Woźny z Milówki 1 złr. Razem 19 złr. Równocześnie uprasza się P. T. ofiarodawców, gdyby datek nadesłany nie był wstawiony w liście wkładek, o odniesienie się do podpisanego, a to celem zapobieżenia możliwym nadużyciom. *X. K. Loga.*

— **Śmiała zbrodnia.** W nocy z soboty na niedzielę odegrał się w dzielnicy Mariahilf w Wiedniu straszny dramat krwawy w mieszkaniu dozorcy domu Emedera przy Sandwirthgasse. Około północy włamało się do mieszkania dwóch złoczyńców, uzbrojonych w broń palną, narzędzia i noże i zamordowało w sposób okropny dozorcę domu i jego żonę, będących zaś przypadkowo owej nocy w mieszkaniu dozorcy trzech młodych robotników, ciężko ranili. Zbrodniarze dotąd nie zostali odszukani; policya zarządziła ścisłe poszukiwania.

— **Z Berna morawskiego** donoszą o nagłej śmierci Dra Augusta bar. Bezecnego, porucznika 6 pułku dragonów, syna intendenta generalnego teatrów dworskich wiedeńskich. August bar. Bezecny stał w Bernie załogą ze swoim szwadronem. Śmierć nastąpiła wskutek wystrzału z rewolweru. Okoliczności zewnętrzne wskazywałyby na samobójstwo, gdyż rana była bardzo celna w samo serce. Z drugiej jednak strony zmarły nietylko że niczem poprzednio nie zdradzał zamiarów samobójczych, ale nadto stosunki jego familijne i osobiste, powszechna sympatya i życzliwość, jaką się cieszył, czynią nieprawdopodobnem przypuszczenie samobójstwa. W każdym razie cios to straszny dla rodziny, a polskie towarzystwo w Wiedniu odczuje żywo ten cios, gdyż łączą je z rodziną bar. Bezecnych bardzo serdeczne stosunki.

— **„Kuryerowi Porannemu“** odjęto, jak wiadomo, prawo pomieszczania inseratów przez przeciąg trzech miesięcy. Dowiadujemy się, że rozporządzenie to wywołane zostało wskutek umieszczenia przez wspomniany dziennik ogłoszenia o papierosach, noszących nazwę „Kalina,“ w którem przytoczony był w formie reklamy ustęp z poematu Lenartowicza pod tym samym tytułem, wcale zresztą niezakazanego przez cenzurę.

— **Rektorem** uniwersytetu w Bonn został wybrany p. Edward Strasburger.

— **W. G. Gladstone,** syn byłego ministra i naczelnika stronnictwa whigów, zakończył życie. Zmarły nie zajmował żadnego stanowiska w świecie politycznym.

— **Spadek w Ameryce.** *Kuryer Warsz.* donosi, że po zmarłym w listopadzie w r. z. w Filadelfii krawcu Łatmańskim, pozostał spadek w sumie 1,300.000 dolarów. Prawo do niego ma trzech Wilczyńskich, 5 Kurczewskich i dwaj Wyrąbkowie. Po odbiór owej sumy pojechał już p. Bronisław Wilczyński. Łatmański był niegdyś krawcem na Lesznie w Warszawie, wyemigrował do Kalifornii około r. 1850. Straciwszy tam syna 16-letniego, przeniósł się do Filadelfii, gdzie założył warsztat krawiecki i dorobił się majątku.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej wzmiance o ślubie p. Józefa Unierzyskiego zaszła pomyłka. Zamiast ś. p. Leokadyi z Ketrzyńskich, miało być ś. p. Leokadyi z Chobrzyńskich.

— **Nekrologia.** Z Meciszewskich Aleksandra Gettlichowa, żona dyrektora szkół żeńskich, zmarła tu dnia 6 lipca b. r. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu z domu przy ulicy Sławkowskiej Nr 11 wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek rano o godz. 10 w kościele OO. Kapucynów.

— Dnia 6 lipca całe przedpołudnie deszcz; termometr od +15·0 doszedł do +17·6 C. Barometr prawie bez zmiany; o godzinie 7ej rano dnia 7 lipca stan jego był 740·3 mm., termometru +15·4 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 8 lipca: św. Elżbiety król. wd.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 22go maja odbyło się posiedzenie komisyi fizyograficznej. Przewodniczący zawiadomił, że komisya wydała w roku ubiegłym tom XXV swoich *Sprawozdań*, tom XXVI jest na ukończeniu, a równocześnie drukuje się tom XXVII. Postanowiono w porozumieniu z Wydziałem krajowym, przyspieszyć wydanie *Atlasu geologicznego Galicyi*. Obecnie są w druku mapy, wykonane przez prof. Dra Zaręcznego i Dra E. Dunikowskiego, a przygotowują się do druku mapy prof. Dra Szajnochy, oddane komisyi przez Wydział krajowy. Cena *Atlasu geologicznego* została przez Akademią Umiejęt. zniżona i kupować obecnie można także pojedyncze mapy z tego *Atlasu*.

Porządkowanie Muzeum komisyi znakomicie postąpiło naprzód, zwłaszcza w dziale geologicznym dzięki usilnej pracy p. T. Wiśniowskiego. — W ubiegłym miesiącu wzmocniła się komisya przez przybranie 22 nowych członków. O rozwój sił, przyczynić się mogących do poznania natury kraju, starać się jednak należy także innemi sposobami, a jednym z nich będzie wydawanie podręczników do praktycznego poznania fizyografii kraju, które ma się rozpocząć już w r. b. — Posiedzenia komisyi naukowe, przerwane chwilowo, zostaną znowu przywrócene. — Na wezwanie Wydziału III Akademii Umiejęt. ułożył komitet administracyjny dwa tematy na konkurs imienia Dra J. Majera.

W roku ubiegłym złożono komisyi: A) prace do druku: 1) Wł. Boberskiego *Czwarty przyczynek do lichenologii Galicyi;* 2) Dra W. Teisseyrego *O węglu brunatnym i o poszukiwaniach geologicznych na Podolu*; 3) Dra Z. Fiszera *Przyczynek do fauny krajowych skorupiaków liścionogich*; 4) prof. M. Łomnickiego *Mapy geologiczne okolic Złoczowa i Brodów* wraz z tekstem; 5) Dra A. Jaworowskiego *Fauna studzienna miasta Lwowa i Krakowa*; 6) prof. Kazimierza Bobka *Przyczynek do fauny muchówek z Krakowskiego okręgu;* B) dary do Muzeum i księgozbioru: 1) Skamieliny z wapienia karniowickiego, skamieliny z otoczaków wapienia węglowego w zlepieńcu dyjasowym w dolinie Kamienicy, amonity brunatno jurasowe z Filipowic, skamieliny z piaskowców neokomskich karpackich pod Wieliczką, zbiór minerałów i lijasowych skamielin tatrzańskich, zbiór roślin kopalnych z warstw retyckich w Czerwonym żlebku w Tatrach, granit z Bugaja pod Kalwaryą, — dary p. M. Raciborskiego, 2) okazy skał tatrzańskich, dar p. J. Morozewicza; 3) okazy paleontologiczne i petrograficzne z okolic Dzikowa, okazy petrograficzne utworów sylurskich z Gorzyc i z gór Pieprzowych, trzeciorzędowe skały i skamieliny z okolic Tarnobrzega i piaski dyluwialne z tejże miejscowości, — dary p. S. Stobieckiego; 4) rośliny węglowe z Jaworzna, dar Dyrekcyi tamtejszych kopalń; 5) zbiór skał i minerałów kałuskich, dar zarządu salin w Kałuszu; 6) skały i minerały karpackie z Kurowa, Rzegociny, Łukowicy, dar p. K. Miczyńskiego; 7) ząb trzonowy mamuta z Uwiśla w powiecie Husiatyńskim, dar p. K. Cieńskiego za pośrednictwem p. G. Ossowskiego; 8) markazyt skrystalizowany z Niżniowa, dar prof. M. Łomnickiego; 9) okazy gleby z pod Kalwaryi, dar p. K. Huszcza; 10) krajowe gatunki skorupiaków z rodz. *Apus* i *Lepidurus*, dar Dra Z. Fiszera; 11) *Pamiętnika fizyograficznego* tom IX i X od Redakcyi; 12) *Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego* tom XI i XII; 13) J. Hempla *Karta geologiczna zagłębia węglowego w Królestwie Polskiem*, dar p. M. Bersohna; 14) Dra F. Berdana *Flora Tatr, Pienin i Beskidu zachodniego*, od autora; 15) Fr. Błońskiego *Conspectus muscorum Poloniae, Sprawozdanie z wycieczki botan. do puszczy Białowieskiej* itd., *Wyniki poszukiwań florystycznych*, dokonanych w ciągu lata 1889 itd., od autora; 16) S. Kontkiewicza *Badania geologiczne w paśmie form. Jura*, od autora; 17) Prof. W. Kulczyńskiego *Galicyjskie pająki z rodziny „Salticoidae,“* od autora; 18) Dra W. Teisseyrego *Über d. system. Bedeutung d. sg. Parabeln der Perisphincten,* od autora; 19) T. Wiśniowskiego *Zbiory mineral.-geologiczne komisyi fizyogr.,* od autora; C) przedmioty zebrane przez członków zasilonych funduszami komisyi: 1) zbiór limonitów brunatno-jurasowych i retyckich sferosyderytów ilastych z okolic Ostrowca w Królestwie Polskiem, zbiór roślin kopalnych retyckich z tejsamej miejscowości, okazy z miocenu w Zawichoście, wreszcie okazy rudy darniowej z Meciszowa, — zebrane przez p. S. Stobieckiego; 2) Dra E. Wołoszczaka zielnik z Karpat stryjskich; 3) prof. K. Bobka zbiór muchówek z Krakowskiego (część 3); D) przedmioty zakupione: 1) zielnik Dra Berdana; 2) zbiór roślin od p. Błockiego; 3) zbiór chrząszczów p. M. Rybińskiego.

Ułożony przez komitet administracyjny projekt budżetu komisyi na rok 1891 przyjęto jednomyślnie, poczem w końcu posiedzenia przystąpiono do wyborów: przewodniczącym komisyi obrano ponownie prof. Dra Rostafińskiego, skrutatorami rachunków pp.: Dra Ściborowskiego i Dra Wierzbickiego, zastępcami skrutatorów pp.: G. Ossowskiego i J. N. Sadowskiego.

Spis przedmiotów, zawartych w stu tomach „Przeglądu Polskiego,“ zestawił systematycznie z wzorową starannością p. Maurycy Stankiewicz. Dopiero teraz — dzięki takiemu spisowi — staje się dla każdego rzeczą możliwą ogarnięcie i wyzyskanie tego bogatego naukowego i literackiego materyału, jaki się przez 25 lat istnienia pisma w rocznikach *Przeglądu* nagromadził. Każdy dział nauki czy sztuki znalazł tam uwzględnienie; każda społeczna, czy polityczna sprawa, obchodząca ogół polski, odbiła się w *Przeglądzie* donośnem echem. P. Stankiewicz podzielił cały materyał, zawarty w owych stu tomach na części XIII, rozkładając w nich rozprawy i artykuły *Przeglądu* wedle tego, do jakiego z działów nauki, sztuki, czy polityki się odnoszą. W obrębie zaś tych działów ugrupował artykuły alfabetycznie według nazwisk ich autorów; w ten sposób połączył zalety obu bibliograficznych metod: alfabetycznej i systematycznej. Miłą niespodzianką dla czytelników *Przeglądu Polskiego* jest odsłonięcie wielu pseudonimów z pomiędzy współpracowników pisma. W ten sposób szerszy ogół po raz pierwszy się dopiero ze „Spisu“ p. Stankiewicza dowiaduje, że autorami owych słynnych satyr politycznych, drukowanych w r. 1872 w *Przeglądzie,* to jest „Jasełek galicyjskich“ i „Wędrówki po Galilei“ są: pierwszej Józef Szujski, drugiej Stanisław Tarnowski i Wł. L. Anczyc. W ten sposób również po raz pierwszy dowiaduje się ogół, komu zuwdzięcza *Przegląd* znaczną część wytwornych recenzyj literackich i belletrystycznych, które stanowią prawdziwą ozdobę każdego z zeszytów czasopisma. „Spis przedmiotów“ podaje nam bowiem nazwiska autorek (recenzye te wychodzą z pod piór kobiecych), mianowicie pani A. M. Lisickiej i panny Konstancyi Morawskiej. Słowem jest on dla czytelników *Przeglądu* zarówno zajmującym, jak był zawsze potrzebnym i pożądanym i dlatego szczera wdzięczność należy się p. Maurycemu Stankiewiczowi za tak sumiennie i starannie dokonaną pracę.

„Świata“ Nr 13 zawiera oprócz dalszego ciągu nowelli T. T. Jeża i studyum p. M. Rollego „O Ormianach kamienieckich,“ dwa zajmujące artykuły i dwa wiersze. P. Neros porusza żywotną i ważną sprawę „Sztuki przed sądem,“ a zwłaszcza zastosowania kodeksu karnego do dzieł literackich i rozstrząsając rzecz ze stanowiska filozofii prawa, oświadcza się przeciwko cenzurze moralnej ze strony państwa w zakresie sztuki i literatury. P. Walerya Marrené kreśli barwną i głęboką sylwetkę Carducciego z wielką znajomością przedmiotu. Poezyę reprezentuje długi poemat Alfreda de Vigny, piękniej, niż na to zasługiwał, przetłómaczony przez Miriama i mały wiersz Bałuckiego. Numer zamyka się jedenastemi z rzędu „Harmoniami i dyssonansami,“ poświęconemi Tainowi i jego teoryom estetycznym, oraz urozmaiconą kroniką. W dziale ilustracyjnym spotykamy nazwiska Romana Kochanowskiego (winieta tytułowa), Wł. Tetmajera (ilustracye do „Latawicy“), St. Janowskiego („Cygan“), St. Tondosa („Wenecya“), Z. Jasińskiego („Chora matka“), Wł. Bakałowicza („Oświadczyny“) i A. hr. Mniszcha („Czytelnik“). Jako osobny dodatek dołączona jest heliograwura obrazu Krudowskiego „Boleść matki.“

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Sprawozdanie dyrektora c. k. Gimnazyum Nowodworskiego, czyli św. Anny w Krakowie na rok 1891. Kraków, 1891. (Obok sprawozdania urzędowego pomieszczono tu pracę p. W. Hecka „O archiwach miejskich księstw Oświęcimia i Zatora“).

— Damazy Miśko: Historya założenia i rozwoju Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell. w 25 rocznicę jubileuszową. (Z życia akademickiej młodzieży 1850—1890). Kraków, 1891.

— Kazimierz Tetmajer: Poezye. Kraków, 1891. Nakł. Gebethnera i Sp.

— Statut fundacyi bar. Hirscha dla popierania szkolnictwa ludowego w Galicyi i na Bukowinie. Kraków, 1891.

— Dr Edward Reich: Der Heilmagnetismus. Ein Vortrag. Berlin, 1891.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. — Obrót w miesiącu czerwcu 1891 r.:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 1,419.924 kilogr. w wartości ubezpieczonej 124.996 złr. Weszło w ciągu miesiąca 741.334 klg. wartości ubezp. 66.106 złr. Razem 2,161.258 klg. wartości ubezpiecz. 191.102 złr. Wydano 1,212.357 klg. wartości ubezpieczonej 106.610 złr. Pozostało z końcem miesiąca 948.901 klg. wartości ubezpieczonej 84.492 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z początkiem miesiąca 278.136 klg. w wartości ubezp. 23.353 złr. Weszło w ciągu miesiąca 187.924 klg. w wartości ubezpiecz. 16.614 złr. Razem 466.060 klg. wartości ubezp. 39.967 złr. Wydano 228.982 klg. wartości ubezpieczonej 21.151 złr. Pozostało z końcem miesiąca 237.078 klg. w ubezpieczonej wartości 18.816 złr.

Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 1,185.979 klg. wartości ubezp. 103.308 złr.

Spirytus: Zapas z początkiem miesiąca 410 059·39 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 90.212 złr. Weszło w ciągu miesiąca 49.895·44 hektolitrostopni w wartości ubezpieczonej 10.979 złr. Razem 459.954·83 hektolitrostopni w ubezp. wart. 101.191 złr. Wydano —.— hektolitrostopni w ubezpieczonej wart. —.— złr. Pozostało z końcem miesiąca 459.954·83 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 101.191 złr.

Kolej Karola Ludwika. Jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika bar. Sochor, odbył w tych dniach inspekcyę linij tejże kolei. Inspekcya ta, jak donosi *Presse,* miała na celu wydanie odpowiednich zarządzeń, z okazyi rozpoczęcia prowadzenia ruchu na rachunek państwa. W ministerstwie han-

dlu pracują obecnie nad zredagowaniem motywów do przedłożenia o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika. Jeżeli powiedzie się motywa te wygotować w porę, przedłożenie będzie wniesione jeszcze na sesyi bieżącej.

Z Ułaszkowiec donoszą: Strefowy zjazd Towarzystwa gospodarczego wypadł bardzo dobrze. W zjeździe wzięło udział przeszło 80 uczestników. Zjazd otworzył p. Cielecki, prezes oddziału podolskiego; w części przewodniczył także p. Doszot, prezes oddziału tłumackiego; jako delegat Komitetu centralnego przybył ks. Leon Sapieha.— Wieczorem odbył się bankiet, na którym wznoszono liczne toasty.

„Tygodnika ekonomicznego“ Nr 27 zawiera: 1) Zaopatrzenie m. Lwowa w nabiał, przez Teofila Merunowicza; 2) Upaństwowienie kolei Karola Ludwika; 3) Wyrób cukru w Przedlitawii; 4) Korespondencya z Przemyśla; 5) Z targów zbożowych; 6) Wiadomości handlowe przez D. M.; 7) Kurs giełdy, cennik Izby handlowej i ogłoszenia.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą nam:

Z początkiem ubiegłego tygodnia nastąpił zupełny zwrot w stanie powietrza: pogoda przybrała charakter stały, temperatura stała się gorąca, niebo wypogodzone; to też rozpoczęto tu i ówdzie żąć, a w bieżącym tygodniu zaczną się prawdopodobnie żniwa na całej linii.

Sprawozdania o stanie zasiewów brzmiały z dnia na dzień korzystniej; ustały skargi na rdzę i spaleniznę. Tylko giełdy wiedeńska i peszteńska nie są zadowolone z pogody. Jak przedtem jej pragniono, tak teraz usiłują twierdzić, że gorąco sprowadzi złe skutki u zasiewów ozimych i jarych.

Złe warunki odbytu w handlu zbożowym nie poprawiły się w wielkich targach portowych. W Antwerpii brak miejsca na mnożący się przypływ zboża. Zwłaszcza wydatność Indyj jest tego roku większą, niż była kiedykolwiek: 460.000 kwarterów pszenicy, 50.000 rzepaku. W przeciwieństwie do emporiów handlu zbożem gotowem, które okazują złą tendencyę z powodu braku zbytu, usiłowały giełdy pchnąć ceny w górę przez rozsiewanie fałszywych pogłosek o stanie zasiewów w Rosyi. Mimo, że argumentowano, w tym kierunku i spadkiem rubla usiłowania te mały odniosły skutek. Na tutejszym targu wywołało urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów węgierskich i pyszna pogoda, zupełną panikę w kierunku baiss'y. Nie trwała ona jednak długo, bo już we środę żalono się na zbytek upałów, a we czwartek rozpuszczono wieści o złym stanie zboża w Rosyi. Poparło to spekulacyę zwyżkową, mimo że transport zboża rosyjskiego był znaczniejszy, niż w tym samym tygodniu roku zeszłego i mimo że najwybitniejsze rosyjskie firmy już w piątek w Berlinie i gdzieindziej wydawały zboże. Na naszych młynarzy stosunki targu terminowego nie wywarły wrażenia. Trzymali się chłodno w rezerwie: kupowali bardzo mało pszenicy: choć im sprzedawcy, mimo drobnych nadsyłek, czynili koncesye. Natomiast na targu terminowym spekulacya zrobiła swoje: we wtorek ceny były o 30 ct. niższe od sobotnich, a już w piątek podniosły się o 40 ct. ponad minimum ubiegłego tygodnia. Popyt za gotowem żytem był prawie żaden, natomiast targ terminowy szedł za oscylacyami pszenicznego. Mimo chęci do ustępstw u właścicieli, odbyt owsa jest lichy. Ceny terminowe, z początku słabe, utrzymały się jednak dość stale. Wprawdzie widoki zbiorów są bardzo dobre, ale sądzą, że dzisiejszy kurs już zastosowany jest do tych widoków. Wiadomości o stanie kukurudzy brzmią prawie entuzyastycznie. Niskie kursa jednak nie zdołały się utrzymać i w piątek nastąpiło znaczne polepszenie. W obrocie rzepakiem znać stanowisko wyczekujące interesantów, transakcyj mało, ceny niezmienione. Tendencya w handlu spirytusowym mdła; ceny słabe.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 lipca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, lecz pomimo że za granicą tendencya jest wcale dobrą, u nas ceny pszenicy nie mogły się utrzymać, ponieważ młyny ze względu na znaczne zapasy mąki, na którą nie mają odbytu, ograniczają się w zakupnach, a eksport jej na teraz nie opłaca się wcale. Żyto trzyma się w cenie znacznie lepiej. Inne produkta, przy małych obrotach, niezmiennie płacono.

Płacono za pszenicę białą od 10·60 do 10·90 złr., za czerwoną od 10·40 do 10·80 złr., za żółtą od 10·30 do 10·70 złr.; za żyto od 8·50 do 8·80 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·60 złr.; na paszę od 6·50 do 7·— złr.; za owies od 6·80 do 7·15 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 lipca. *Presse* omawia 25-letni jubileusz *Przeglądu Polskiego*, podnosząc zasługi konserwatywnej partyi krakowskiej dla Austryi i dla sprawy polskiej, oraz podziwienia godną działalność i ofiarność Stanisława Tarnowskiego. *Wiener Abendpost* omawia również jubileusz *Przeglądu Polskiego*, wyrażając uznanie dla działalności partyi krakowskiej.

Wiedeń 7 lipca. *Polit. Corresp.* otrzymuje wiadomość z Warszawy, iż budowa nowych koszar prowadzoną tam jest z wielkim pośpiechem. Przy budowie zatrudnieni są wyłącznie rosyjscy robotnicy, których znaczną część sprowadzono w tym celu świeżo z głębi Rosyi.

Petersburg 7 lipca. W rosyjskiem ministerstwie skarbu utworzono specyalną komisyę dla spraw wewnętrznego i zewnętrznego handlu zbożem w Rosyi.

Na mocy postanowienia carskiego, zniesiono komitet dla spraw finlandzkich, istniejący przy sekretaryacie stanu w Petersburgu. (Komitet ten utworzono w początkach panowania Aleksandra II. Składał się on z przedstawicieli senatu finlandzkiego, a zadaniem jego było informowanie o potrzebach kraju i pośredniczenie pomiędzy krajem a jego urzędowym przedstawicielem w Petersburgu. Zniesienie komitetu jest dalszym krokiem na drodze polityki unifikacyjnej. *Przyp. Red.*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu Izby w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa skarbu, przyjęto po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Mengera, rozdziały: „podatek konsumcyjny“ i „podatek od gorących napoi.“ Przy rozdziale „sól“ przemawia dep. Suttner za zaprowadzeniem taniej denaturowanej soli bydlęcej. — Dep. Lang wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby gminom, dotkniętym klęskami elementarnemi, dostarczył bezpłatnie potrzebnej soli kuchennej, bydlęcej i nawozowej. — Dep. Straszewski zaznacza, iż cena soli jest tak wysoką, że sól z Rosyi przemycają i mniema, że zaprowadzenie stosownych zmian w produkcyi soli mogłoby zmniejszyć koszta produkcyjne, a pomnożyć ilość produkowanej soli i wpłynąć przez to na zniżenie jej ceny. Mowca zaleca przedsięwzięcie próbnych wierceń w różnych wymienionych przez siebie miejscowościach Galicyi. Rozdział „sól“ przyjęto. Na wniosek dep. Mandyczewskiego przekazano rządowi petycyę z Kołomyi w sprawie zaradzenia skutkom klęsk elementarnych, z wezwaniem, aby szkody zrządzone zbadał i stosowne wnioski przedstawił.

Przyjęto wniosek komisyi, aby petycyę Piotra Pabsta, skazanego na 12 lat więzienia, którego niewinność wykazała się po odbyciu już roku i 9 miesięcy kary, przekazać rządowi do uwzględnienia jej w całej osnowie i do zupełnego odszkodowania. Przyjęto również dodatek dep. Rosera, aby rząd jeszcze przed ukończeniem obecnej sesyi zdał sprawę z załatwienia tej petycyi.

Krumbholz interpeluje ministra spraw wewnętrznych względem zakazu, niedozwalającego gościom polskim, słoweńskim, kroackim i francuskim wzięcia udziału w uroczystym pochodzie „Sokołów“ w Pradze.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Wiedeń 7 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano komisyę z 18 członków dla zbadania ustawy karnej i reformy procedury karnej.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przy tytule „Tytoń“ oświadczył Kraus, iż nieszczęśliwą była próba podniesienia ceny cygar; szczególnie zaś zmniejszyła się konsumcya cygar „Cuba.“ Mowca żąda lepszego wyposażenia dozorców w fabrykach tytoniu.

Minister skarbu oświadcza, iż ogólny rezultat podniesienia ceny cygar da się stwierdzić dopiero po kilku latach; mniema, że zmniejszenie się konsumcyi cygar „Cuba“ nie jest skutkiem podniesienia ceny, lecz nastąpiło raczej z powodu zwiększenia się konsumcyi papierosów. Wystąpienie Krausa w sprawie materyalnego bytu dozorców uważa minister za spóźnione, gdyż jeneralna dyrekcya wystąpiła już z inicyatywą w celu polepszenia pensyj dozorców. Zwracając się do Fürnkranza, który żądał, aby właścicielom winnic, zniszczonych przez phylloxerę, dozwolono zajmować się uprawą tytoniu, oświadcza minister, iż zbada tę sprawę, nie spodziewa się jednak pomyślnego wyniku, gdyż warunki dla uprawy tytoniu różnią się od warunków uprawy wina. Co się tyczy skarbowej ustawy karnej, to ministerstwo już oddawna zamierza jej reformę, musi jednak unikać raptownego postępowania.

Minister zaznacza, iż na potrzebę reformy podatków bezpośrednich wskazała już mowa tronowa. Należytości egzekucyjne zmniejszają się rokrocznie w sposób pocieszający. Od wielu lat zastanawia się ministerstwo nad kwestyą zaprowadzenia ulg w opłacie podatków; istnieje też już pewien system takich wykonywanych w praktyce ulg. Minister zapewnia w końcu, iż z życzliwością przyjmuje wszystkie stosowane do niego żądania i zrobi, co będzie w jego mocy.

Dep. Wielowieyski zaleca rządowi popieranie uprawy tytoniu w Galicyi, dep. Bonda zaś uprawę tytoniu w Dalmacyi, poczem po końcowem przemówieniu Szuklje'go przyjęto tytuł: „Tytoń.“

Tytuły: „Stempel“ i „Taksy i należytości od interesów prawnych“ uchwaliła Izba bez dyskusyi.

Wiedeń 7 lipca. Najwyższa Rada sanitarna przyjęła do wiadomości rozporządzenia rządu tureckiego i rady sanitarnej w Aleksandryi, dążące do powstrzymania rozwoju cholery, grasującej w Indyach wschodnich, Abissynii, Massawie, a zwłaszcza w Aleppo, — i uznała za rzecz konieczną najuważnej śledzić dalszy rozwój zarazy w celu wydania wczesnych zarządzeń ochronnych w państwie.

Karlsbad 7 lipca. Osoby należące do otoczenia hrabiego Muranyi (ks. Ferdynanda bułgarskiego) oświadczają, iż pogłoski o zamierzonych zaręczynach jego z arcyksiężniczką Maryą Dorotą nie mają żadnego uzasadnienia i są poprostu dowolnym wymysłem.

Kalocza 7 lipca. Kapituła katedralna otrzymała telegramy kondolencyjne: od kardynała Rampolli w imieniu Ojca św. i od ministra spraw zagranicznych Kalnoky'ego.

Török-Szent-Miklos 7 lipca. W niedzielę zburzył orkan stodołę, mieszczącą zapasy tytoniu, a położoną na stepie w pobliżu miasta. Ze znajdujących się w niej 160 robotników polnych zostało zabitych 7, ciężko rannych 14 i lekko rannych 33.

Bern 7 lipca. Wydział kolejowy podaje, że ilość osób zabitych podczas katastrofy pod Moenchenstein wynosi 73; ogólna liczba rannych wynosi 131. Zgłoszono nazwiska 11 osób, których dotąd nie odszukano, z tych jednak pewnem jest co do jednej osoby, że się w pociągu znajdowała.

Londyn 7 lipca. W Izbie niższej oświadcza Fergusson na uczynione mu zapytanie, że porozumienie Anglii z Włochami ma wspólny cel utrzymania *status quo* na morzu Śródziemnem, którą-to zasadę rząd otwarcie w parlamencie wygłosił.

Londyn 7 lipca. Pod Dover zatonął wielki parowiec niewiadomego nazwiska. Nad brzegiem znaleziono część łodzi ratunkowej, która zapewne do niego należała.

Londyn 7 lipca. Z Gravesend donoszą, że parowiec „Kinloch“, płynący z Glasgowa, zderzył się o trzy mile na północ od Dowru z parowcem „Dunholme“, płynącym z Westhartlepool. „Dunholme“ zatonął. Siedemnaście osób zginęło bez wieści.

Windsor 7 lipca. Wczoraj po południu odbył się w kaplicy św. Jerzego w zamku windsorskim ślub księżniczki szlezwicko-holsztyńskiej Ludwiki z księciem anhalt-dessauskim Aribertem w obecności niemieckiej pary cesarskiej i królowej Wiktoryi.

Kopenhaga 7 lipca. W obiedzie, wydanym przez króla na cześć oficerów floty francuskiej, brali udział wszyscy członkowie rodziny królewskiej, wyżsi urzędnicy dworscy, oficerowie marynarki. Król wzniósł toast na cześć Carnota, poczem orkiestra zagrała marsyliankę. Poseł francuski pił zdrowie króla i jego rodziny wśród dźwięków duńskiego hymnu narodowego.

Król nadał wice-admirałowi Gervais wielki krzyż orderu Danebrog. Flota francuska w nocy odpłynęła do Stockholmu.

Wenecya 7 lipca. Oboje królestwo będą jutro rano na śniadaniu na pokładzie angielskiego okrętu admiralskiego. Jutro również daje król obiad na cześć władz wojskowych i wyższych oficerów eskadry angielskiej.

Sydney 7 lipca. Jak donosi Biuro Reutera, na okręcie angielskim „Cordelia“, który niadawno wrócił z wysp morza Południowego, podczas ćwiczeń strzelniczych pękł w drobne kawałki odtylec działa sześcio-centymetrowego. Dwóch oficerów i czterech majtków zabitych, dwóch kadetów i dziesięciu majtków rannych. Przyczyna katastrofy niewiadoma.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Piotrze Ursynie Pruszyńskim.

W dniu 12 kwietnia b. r. przy kościele parafialnym w Tuczynie na Wołyniu, złożono do grobu familijnego zwłoki śp. Piotra Ursyna Pruszyńskiego, 88-letniego starca i dawnego wygnańca w bezbrzeżne azyatyckie stepy, dla świętej sprawy narodowej, któremu się z tego tytułu najsłuszniej należy choćby krótkie wspomnienie. Należąc do starodawnej i dobrze zasłużonej senatorskiej rodziny Wołyńskiej, która niejednokrotnie zasiadała na krzesłach naszego województwa i piastowała dygnitarstwa koronne, po długoletniem wygnaniu, bolesnej tułaczce i wielu innych nieszczęściach, które zdolne były złamać najhartowniejszą duszę, czerpał śp. Piotr w religii swą siłę, lecz zatęsknił snać za stronami rodzinnemi, gdyż tu spieszył na powrót dokończyć skołatanego żywota i złożyć swe kości w grobach swych przodków.

Urodzony w 1803 r. w dziedzicznych Pustomytach na Wołyniu, z p. Ursyna Pruszyńskiego, towarzysza kawaleryi narodowej Stolnikowicza Wielko-koronnego i Urszuli z Janiszewskich, sędzianki Łuckiej, po ukończeniu szkół w Międzyrzeczu Koreckiem u OO. Pijarów, wstąpił w 1822 do słynnego wówczas Uniwersytetu Wileńskiego. W Międzyrzeczu zapisany został w poczet *Sodalis Mariani*, przyczem do ostatniej chwili najsumienniej pełnił obowiązki przywiązane do tego pobożnego Stowarzyszenia i kto wie, czy ze śp. Piotrem nie schodzi do grobu ostatni z tych tak dla nas sympatycznych i pobożnych rycerzów Maryi. W Wilnie był to właśnie czas rektorstwa słynnego Andrzeja Sniadeckiego; słuchał zaś jednocześnie wykładów Lelewela, Malewskiego, Grodecka, Daniłowicza i innych znakomitych profesorów. To samo przemawia za doniosłością wykształcenia, które na wszystkich ówczesnych studentach Wileńskich zostawiało niezatarte piętno wszechstronnej wiedzy, tem bardziej, że śp. Piotr ukończył Uniwersytet z dyplomem kandydata obojga praw.

Będąc opiekunem młodszego rodzeństwa, wziął się z zapałem do pracy koło roli w dziedzicznych dobrach. Lecz powstanie listopadowe nie mogło go pozostawić obojętnym. Wziął czynny udział w powstaniu Wołyńskiem pod wodzą K. Rożyckiego. Jako prosty szeregowiec, dzielił losy jego aż do przejścia naszych zastępów przez rzekę Bug. Tam dopiero, otrzymawszy uwolnienie, wrócił nazad do zacisza domowego, gdyż zbyt ważne rodzinne obowiązki leżały na jego barkach. Z wyboru swych współobywateli piastował w latach 1836 i 1837 godność honorowego kuratora szkół Wołyńskich. Urząd ten spełniał nietylko dla koperty, lecz przelał weń część swej poczciwej staropolskiej duszy, bo był rzeczywiście opiekunem uczącej się młodzieży. Za udział w spisku Szymona Konarskiego został aresztowany w r. 1837 w Łucku, właśnie gdy wizytował szkoły miejscowe, osadzony tam w więzieniu w klasztorze po Dominikańskim, i później przeniesiony do fortecy kijowskiej wraz z Maszkowskim, Beaupré, Borowskim, Marchockim i wielu wielu innymi. Nieszczęście i prześladowanie są prawdziwym kamieniem probierczym hartu duszy i tęgości charakteru każdego. Tych cnót społecznych dał wówczas śp. Piotr dowody niezaprzeczone. Więziony przez rok cały w fortecy, badany i męczony na różne sposoby, nikogo słówkiem nie wydał. Mógł też w zgrzybiałej starości ze słuszną dumą powiedzieć, że nikt za niego nie cierpiał.

Nareszcie nużący proces się zakończył: ś. p. Piotr skazany został na czas nieograniczony na wygnanie, a raczej na osiedlenie do Ufy pod Uralem, majątek zaś jego ziemski został zasekwestrowany. Tu się zaczyna drugi, najboleśniejszy okres jego życia. Po przybyciu na miejsce, znalazł się prawie w nędzy. Zwrócił się więc do tych nauk przyrodzonych i technicznych, które w Wilnie, jako prawnik, z amatorstwa tylko studyował. Architektura, mechanika i inżynierya cywilna były mu dobrze znane z Wilna. Zastosował więc praktycznie te nauki dla podtrzymania swej egzystencyi w Ufie i wkrótce nabył tam znanego rozgłosu tak, że miejscowy gubernator Hewlicz zamianował go na posadę inżyniera gubernialnego. Zaczęło się mu więc lepiej powodzić, lecz to powodzenie nie przedstawiało najmniejszej szansy do otrzymania złagodzenia kary deportacyi, a tem samem powrotu w strony rodzinne, do czego wzdychał całą duszą, gorąco kochającą swój kraj. — Wiele słyszał wtedy ś. p. Piotr o jenerał-adjutancie Wasilim Aleksiejewiczu Perowskim, nakaznym attamanie orenburskich wojsk kozaczych, jako o człowieku bardzo przychylnym dla deportowanych naszych rodaków; rzeczywiście nie doznał w tem zawodu, Perowski poznawszy się na nim, pragnąc mu skutecznie dopomódz, chciał go mieć pod wyłączną swoją komendą. W tym celu zaliczyć go kazał do orenburskiego wojska kozackiego i zamianował go naczelnikiem tak zwanej „Obrazcowej komendy,“ to jest rzeczywiście szkoły wojskowej, zaprowadzonej przez nakaźnego attamana, w której młodzi kozacy mieli się kształcić pod kierunkiem ś. p. Pruszyńskiego, w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, wiejskiem budownictwie i innych początkowych naukach i rzemiosłach tak pożytecznych dla tych na wpół dzikich synów stepu.

Ten okres czasu, wedle słów zmarłego, był najmilszą epoką jego wygnania; czuł, że rzeczywiście oddaje przysługi społeczeństwu, które jego dalekiego polskiego wygnańca przyjęło. — Z Perowskim łączył go stosunek prawdziwej przyjaźni. Musiał nawet towarzyszyć mu w niefortunnej wyprawie na Chiwę, za co Perowski odwołany do Petersburga, stracił swą wysoką posadę nakaznego attamana; lecz w swej niełasce nie zapomniał o przyjacielu, gdyż mając zawsze jeszcze wielkie stosunki w stolicy, wyrobił swym wpływem ś. p. Piotrowi powrót do kraju i zdjęcie sekwestru z jego rodzinnych Pustomyt. Jednakże wszechwładny wówczas Bibikow, miejscowy jenerał-gubernator kijowski, nie w zupełności uwzględnił łaskę monarszą. Nie dozwolił ś. p. Pruszyńskiemu powrócić wprost na Wołyń, lecz zatrzymał go w Kijowie i zaliczył go do etatu archeologicznej komisyi. Musiał się biedny nasz wygnaniec pogodzić ze swym losem, choć nadzieje jego srodze były zawiedzione. Jednak obecne jego zajęcia odpowiadały, choć w części, jego naukowym upodobaniom. Na tem polu dokonał wiele poważnych studyów, odnoszących się do zamglonej przeszłości Rusi południowej; rozkopał słynną mogiłę Perepiata i Perepiatychy na Ukrainie, a odnalezione tam i w wielu innych miejscach starosłowiańskie zabytki, były cennym materyałem do dzieła, wydanego w językach rosyjskim i francuskim, przez komisyę archeologiczną kijowską, której ś. p. Piotr był duszą i skromnym, niegłośnym kierownikiem, zostawiając całą chwałę innym głośniejszym oficyalnym dygnitarzom.

Nareszcie mógł powrócić na Wołyń, czego od tylu lat pragnął. Tu znalazł się wśród swych dawnych zajęć obywatelskich, a bardziej jeszcze naukowych, do których przywykł od młodości. Ożeniony był z Franciszką Godziemba-Godebską, córką znanego literata Ksawerego i posła łuckiego na sejm 1831 roku, a wnuczką Cypryana, pułkownika wojsk polskich, legionisty, poety-pisarza, poległego bohaterską śmiercią pod Raszynem w roku 1809. Zdawałoby się, że biedny wygnaniec nareszcie dobił do tak oddawna upragnionego kresu i że będzie już mógł zażyć zasłużonego spokoju. Jednak stało się inaczej. Ciche i pokątne prześladowanie policyi nad nim, pozostającym zawsze pod jej tajnym nadzorem, doprowadziły go do ostateczności. Postanowił dobrowolnie usunąć się raz jeszcze ze stron rodzinnych, dla tego świętego spokoju, który jest marzeniem dla każdego skołatanego nieszczęściami. Wyniósł się więc do Królestwa, lecz jako wieśniak nie mógłby wyżyć w mieście. Nabył małą wioseczkę w Radomskiem, gdzie przemieszkiwał blisko lat 30, oddany pracy koło roli, ulubionym zajęciom literackiem i starannemu wychowaniu dzieci.

Pod koniec jednak życia, znalazłszy się znowu zupełnie samotnym, wśród stron mimo wszystkiego dla niego obcych, bo to nie były strony jego rodzinne, uproszony przez dorosłe dzieci, przeniósł się do zamężnej swej córki na mieszkanie do Żytomierza, gdzie w zgodzie z Bogiem, z Kościołem, a co najbardziej z własnem sumieniem, dokonał skołatanego żywota w dniu 30 stycznia 1891 roku.

Niech ta ziemia, którą on tak ukochał i tyle dla niej przecierpiał, lekką mu będzie! (1590)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 40	Anglobanki	138 25
„ srebrna „	92 45	Uniony	236 25
„ 4% złota	111 20	Bankvereiny	112 50
„ 5% pap. nieop.	102 65	Akcye Länderbank.	211 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1028	„ kol. Kar. Lud.	212 —
„ kredytowe	295 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 50	„ „ czerniow.	241 —
Napoleony	9 33	„ „ połudn.	103 62
Dukaty	5 59	Elbethale	209 75
Marki	57 70	Nordbahny	2745
5% Renta węg. pap.	101 55	Staatsbahny	290 87
4% „ „ złota	105 25	Alpiny	88 —
Losy prem. węg.	137 50	Akcye tytoniowe	164 —
Losy tureckie	34 —	Ruble	130 75

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7 lipca.

Banknoty austr.	173 60	4% Listy likw. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	173 20	Akc. kol. Kar. Lud.	92 25
Banknoty ros.	229 25	„ austr. kred.	160 40
5% Listy zast. pols.	71 60	Ultimo Ruble	229 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1891 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·42 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy 3 „	*9·42 wiecz.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·46 rano
†6·35 wiecz.	„ 3 „	†*5 – pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

W niedziele i święta spacerowy do Krzeszowic lub z Krzeszowic od 7 czerwca do 27 września:

1·30 popoł.	Osobowy 2 i 3 klasa	8·15 wiecz
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ 3 „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany 3 „	6·— wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
4·15 popoł.	Osobowy 3 klasy (cały rok)	11·14 prz. p.
9·39 wiecz.	„ „ „ (od 1/7—15/9)	5·15 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·12 pop.
2·05 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 10
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	212 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	301 —	304 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 6 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	92 45	92 65
4 2/10 % „ srebrna	92 50	92 70
4% Renta złota	111 20	111 40
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 —	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	149 75
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	179 50
5% Renta węg. papierowa	101 50	101 70
4% „ „ złota	105 25	105 45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	158 50	159 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	294 75	295 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 50	343 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 —	211 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1036	1038
Unionbank . . . . . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 —	112 50
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2740	2750
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 75	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 50	180 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 —	242 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	291 25	291 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 50
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 25	116 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 10
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 75
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	96 —
4% „ „ „ „ 41 „	— —	97 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	113 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 40	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 15	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 —
„ nieopd. „ „ „	91 80	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	102 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	101 50	102 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	152 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	137 90	138 30
„ Tureckie . . fr. 400	33 60	34 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 10
Kredytowe . . . . . „ 100	186 50	187 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	17 70
„ „ węgierskie „ 5	11 75	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . „ 42	60 75	61 25
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 72	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 72
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 75

Lwów 6 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 75	96 45
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 10	101 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 6 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ V	— —	100 65
4% „ likwidacyjne	— —	97 85
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 25
„ „ „ „ III	— —	100 75
„ „ „ „ IV	— —	100 60

†

(1588-1-2)

Za duszę ś. p.

Ks. Aleksandra CZARTORYSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w piątą rocznicę jego śmierci

w kościele św. Barbary

w piątek dnia 9go lipca 1891 r.
o godz. 9 zrana,

na które zaprasza rodzina Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Co się tyczy używania szczawika andersdorfskiego **„zdroju Maryi Teresy“** jako środka leczniczego, donosi między innemi Dr. Geohardt v. Brening: **Jeszcze mniej więcej przed pięćdziesięciu laty pijał każdy w Austryi mniej lub więcej cierpiący na piersi codziennie** flaszkę **angersdorfskiego szczawika** (1527-1)

„zdroju Maryi Teresy.“

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **Konstantego Wiszniewskiego.**

Katolicki dom dla dzieci w kąpielach solankowych w **Königsdorf-Jastrzemb** w Pruskim Szlązku, przyjmuje dzieci na kuracyę i pielęgnowanie. Bliższej wiadomości udziela: Przełożona Boromeuszek Siostra *Winfrida* tamże. (1604-1-16)

Wioska z obszarem 140 m., przy trakcie rządowym, o 1½ godziny od Nowego Sącza, jest do sprzedania z inwentarzem martwym i żywym. — Bliższych wiadomości udzieli Wny **Jasica, fotograf w Nowym Sączu.** (1621-1-3)

Maszyna parowa

o sile 120-tu koni, **kotły parowe** i **różne maszyny** i **przyrządy młyńskie** w dobrym stanie, są tanio do sprzedania. Wiadomość u **Henryka Schönberga** w **Krakowie, ulica Grodzka 46, II. piętro.** (1589-1-3)

Zdolnego

zastępcy

poszukuje Fabryka zatyczek korkowych. Oferty pod „Provision 976“ przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Pradze.** (1489)

RZĄDCA ekonomiczny, kawaler, z kilkunastoletnią praktyką gosp. poszukuje posady zaraz. — Adres: **A. B. poste restante Dębica.** (1580-2-3)

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,
poleca:

Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;
Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;
Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;
Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;
Zabawki, narzędzia ogrodowe; (864-14)
Croquet, wolanty i siatki na motyle.

RUDOLF GLIXELLI, blacharz,

w Krakowie, w domu własnym, ul. Łobzowska Nr. 6,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu, jak na prowincyi, wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3-letnią gwarancyą.

Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. (1576-3-6)



Willa z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego** w **Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (1451 4 6

Posada leśniczego

jest do obsadzenia natychmiast. Wymagany egzamin państwowy. Bliższych warunków dostarcza na miejscu **Administracya dóbr Wielka wieś**, p. **Wojnicz**, stacya kolei żelaznej **Bogumiłowice.** (1591-6-6)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1263-16-)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

HERB POLSKI

prześliczna chromolitografia, wielkości $^{10}/_{14}$ centymetrów, na pięknym kartonie, z podpisem: „Boże, zbaw Polskę!“ i modlitwą za Ojczyznę, aprobowaną przez J. E. X. Kardynała Dunajewskiego, wyszła nakładem

Księgarni katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena egzemplarza 20 cnt., tuzin 2 złr., 100 obrazków 15 złr. w. a. (1542 6-6)

Szwajcarka, osoba dobrze wychowana i wykształcona, która ukończyła nauki w Fryburgu i muzykę w królewskiej szkole w Monachium, posiadająca dyplom i zaszczytne polecenia, szuka posady **nauczycielki** w domu po'skim. Udziela języka francuskiego i niemieckiego, wyższej muzyki, wszystkich przedmiotów szkolnych w języku francuskim i rysunków. — Posadę przyjąć może zaraz. — Adres złożony w ADMINISTRACYI „CZASU“. (1592-2-3)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

poleca na obecną porę: **Nasiona**: bratków Trimardeau 20 c., Odier 15 c., mięszane 10 c. za porcyę, kalafiorów erf. wczesnych 20 gr. 2 złr., rzepy ściernianki 1 kilogr. 1 złr.; **Sadzonki**: fiołków obficie kwitnących 1 złr., The Czar kwiat największy 1 złr. 50 c., królewskie kwiat pełny 2 złr., pierwiosnki chińskie do doniczek w różnych kolorach od 1 złr. 50 c. do 2 złr., popielnica (Cineraria hybrida) z kwiatem wielkim wysokie czysto karłowe złr. 1·25, chrezanthemy w doborowych odmianach od 1 złr do 2 złr., truskawki i poziomki miesięczne 1 złr. — wszystko za sto sztuk. [1565 4 8]

Rzepa pastewna ściernianka, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca (1345-6-12

J. BULSIEWICZ, skład nasion **w Bochni.**

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

(1426 8-31)



(1311-43)

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo brunatnej, **na wszelkie przedmioty drewniane. Ochrona przeciw gniciu, grzybowi i butwieniu.**

Anti-Septicum Schranzhofer

(erste oesterr. Carbolineum Fabrik)

jedyny bezwonny środek odwietrzający. Chemicznie czysty znakomity środek ochronny przeciw zarazom u bydła i woda do przemywania ran. Prospekta, świadectwa, próby i przepisy użycia darmo i opłatnie. (576-19-32)

Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, także kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszel. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego złr. 1·50
1 słoik pomady orzechowej .... złr. 1·—
1 flakon olejku orzechowego .... złr. 1·—

Składy w Krakowie mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(1202-19-20)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

REFORMY SPOŁECZNE I POLITYCZNE KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez

O. BALZERA,

Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr. (1608 1-6)

AKUMULATORY

(elektryczne zbieracze prądów „system Correns“)

D. R. Pe. Nr. 51031, 52853 i 54371,

wedle różnych orzeczeń **największy elektryczny pożyteczny skutek,** dostarczają obok najmniejszej wagi i objętości (12 Ampère godzin na 1 kilo wagi płyt) po najtańszych cenach z bardzo rozległemi poręczeniami za równozostającą działalność i trwałość,

Berliner Accumulatoren-Werke

E. Correns & Co. w Berlinie.

Biuro: Kirchstrasse Nr. 24. Fabryka: Alt-Moabit Nr. 104/105.

Prospekta, orzeczenia, świadectwa, kosztorysy, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia zawsze na żądanie darmo i opłatnie. (1609-1-6)

Dostawa najszybciej w 6—8 tygodniach.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

f. Rigollot

(770-10)

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę oryginalnego CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa, przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba — znajduje się

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA w Krakowie, A—B 37.

Przy większem zakupnie cena zniżona na 20 złr. za 100 kilogr.

Imitacya Carbolineum złr. 14 za ‰ kilogr. [1226-17]

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem......... MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (132 18 35)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1127-9-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Mydło Królewskie Thridace



Mydło Veloutine

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

(752-15 28

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

OGŁOSZENIE.

L. 2811. (1602-2-3)

Magistrat miasta Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **prymaryusza szpitala powszechnego** w Bochni z płacą 600 złr. rocznie i **lekarza miejskiego** z płacą 330 złr. rocznie, tudzież na ewentualnie opróżnić się mogącą posadę, **sekundaryusza szpitala** z płacą 300 złr. rocznie.

Kandydaci na powyższe posady winni wnieść swe podania **do dnia 31 lipca 1891 r.** do Magistratu w Bochni i w podaniu tem wykazać się dyplomem doktorskim wszech nauk lekarskich, przynajmniej dwuletnią praktyką lekarską i wykonywania operacyj chirurgicznych.

Posady prymaryusza i lekarza miejskiego mogą być połączone.

Bochnia, dnia 26 czerwca 1891 r.

Burmistrz: *Serafiński.*

W Chyrowskim zakładzie

wychowawczo-naukowym

potrzeba od 1go września b. r. dwóch profesorów, posiadających kwalifikacyą państwowemi ustawami wymaganą, jednego do filologii klasycznej, drugiego do języka polskiego. Dochody wynoszą 1200 złr. prócz taks egzaminowych od kilkudziesięciu prywatystów i wynagrodzenia za lekcye nadliczbowe. Łaskawi kompetenci zechcą się zgłosić do Rektora kolegium św. Józefa w Chyrowie. 1593 3 3)

Uzdolniony młodzieniec

z dobrego domu, z ukończoną VI klasą gimn., znajdzie posadę jako **praktykant w aptece** „pod Koroną“ **Alfred Blumenthala** w **Bielsku** (w Szląsku.) Bliższe warunki listownie. [1600 2-4]

KSIĘGARNIA Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta,

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,

której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** ct. (1434-6-6)

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Portl. Cement,
Gips murarski,
Wapno kufsztańskie,
Rury kamionkowe,
Posadzki cementowe i steingutowe,
Rynny betonowe,
Papę dachową,
Cegłę szamotową,
Piece kaflowe,
wogóle wszelkie
materyały budowlane
utrzymuje na składzie i sprzedaje
bardzo tanio

Nadgrobki
z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,
Płyty na kasy i stoły
z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze,
Posadzki marmurowe
Groby familijne,
Figury kamienne, z terrakotty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-8-20)
REPERACYE i ODNOWIENIA
starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,

MAJSTER KAMIENIARSKI,
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.

CZESKA AJENCYA (1436-29-)

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Perła tatrzańska. Stacya klimatyczna. **ZAKOPANE.** Na miejscu apteka, poczta i telegraf.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

otwarty przez cały rok. [1069-6-6]

Do końca czerwca ceny zniżone, a to od złr. 3·50 począwszy za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywieniem i kąpielami. — Goście korzystają bezpłatnie z zakładowej biblioteki, bilardu, fortepianu, czytelni, kręgielni i gimnastyki. — Na żądanie prospekta darmo i opłatnie. ☞ Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim, uprasza administracya zakładu o listowne lub telegraf. poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycyi.

Dr. Chramiec, dyrektor i właściciel zakładu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☞ Należy zawsze żądać wyraźnie: ☜

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

(126 7-12)

CASSEL, HOTEL i RESTAURACYA

w Berlinie C., Burgstrasse Nr. 16.

Właściciel: **Leopold Peltesohn.**

W śródmieściu położony, naprzeciw królewskiego zamku, w pobliżu giełdy. Świeżo otwarty i urządzony z wszelkim nowoczesnym komfortem i elektrycznem oświetleniem. Komunikacya koleją konną i miejską na wszelkie kierunki.

Pokoje włącznie z oświetleniem i obsługą od 2 marek wzwyż.

Polecenie: rabin p. Dr. Hildesheimer. (1488-2-9)

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*